VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży**
(nr 180)
z dnia 4 kwietnia 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 180)

4 kwietnia 2019 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Rafała Grupińskiego (PO-KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – na podstawie informacji Ministra Edukacji Narodowej – wniosku Klubu Poselskiego Nowoczesna o przedstawienie na posiedzeniu Sejmu „Informacji Minister Edukacji Narodowej Anny Zalewskiej w sprawie negocjacji płacowych z nauczycielami oraz kwestii zagrożonych egzaminów gimnazjalnych i ósmoklasistów z uwagi na zapowiedziany na kwiecień 2019 r. strajk generalny nauczycieli".

W posiedzeniu udział wzięli: **Maciej Kopeć** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Cezary Pomarański** doradca ekonomiczny w Najwyższej Izbie Kontroli, **Krzysztof Baszczyński** wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego wraz ze współpracownikami, **Paweł Tomczak** dyrektor Biura Związku Gmin Wiejskich RP, **Jarosław Komża** ekspert z Biura Związku Powiatów Polskich, **Wojciech Starzyński** prezes Fundacji „Rodzice Szkole", **Ewa Tatarczak** przewodnicząca Związku Zawodowego „Rada Poradnictwa", **Tadeusz Pisarek** przedstawiciel Forum Związków Zawodowych, **Alina Kozińska-Bałdyga** wiceprezes Federacji Inicjatyw Oświatowych, **Roman Laskowski** członek prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Izabella Kulesza-Rozesłaniec, Ewa Muszyńska**, **Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Stwierdzam kworum. Stwierdzam przyjęcie protokołów posiedzeń Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży z miesiąca stycznia 2019 r. wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Po raz drugi dzisiaj witam pana ministra Macieja Kopcia, podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Witam wszystkich gości i państwa posłów.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – na podstawie informacji Ministra Edukacji Narodowej – wniosku Klubu Poselskiego Nowoczesna o przedstawienie na posiedzeniu Sejmu „Informacji Minister Edukacji Narodowej Anny Zalewskiej w sprawie negocjacji płacowych z nauczycielami oraz kwestii zagrożonych egzaminów gimnazjalnych i ósmoklasistów z uwagi na zapowiedziany na kwiecień 2019 r. strajk generalny nauczycieli". Tak, mamy już kwiecień. Czy są uwagi do porządku? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny. W takim razie przystępujemy do jego realizacji.

Informuję, że Marszałek Sejmu zwrócił się do Komisji o rozpatrzenie wniosku klubu parlamentarnego Nowoczesna z udziałem i na podstawie informacji przedstawicieli rządu oraz rozważenie potrzeby przeprowadzenia debaty w tej sprawie na posiedzeniu Sejmu. Proszę w takim razie przedstawicielkę Klubu Poselskiego Nowoczesna, panią przewodniczącą, o przedstawienie i uzasadnienie wniosku.

Poseł Katarzyna Lubnauer (N):

Powiem szczerze, że jak kierowaliśmy ten wniosek, a było to jednak kilka tygodni temu, to miałam nadzieję, że do momentu, w którym on będzie rozpatrzony i do kwietnia ta sprawa będzie już nieaktualna, czyli że po prostu, realnie rzecz biorąc, będziemy mieli

do czynienia z sytuacją, w której będzie można wycofać wniosek o informację, ponieważ nie będzie zagrożenia strajkowego. Jesteśmy na trzy dni przed tym, więc wydaje się, że nasz wniosek, a wnosimy o to, żeby przedstawiciele ministerstwa przekazali nam informację dotyczącą tego, na jakim etapie są rozmowy ze związkowcami z wszystkich central związkowych i na jakim etapie jest kwestia zażegnania ryzyka strajku, z którym będziemy mieli do czynienia w najbliższym tygodniu. Wiemy już, że jeśli chodzi o egzaminy i przygotowanie ich, to są państwo po prostu nieprzygotowani. Wygląda, że wszystkie rozwiązania i to rozporządzenie zdecydowanie przekracza ramy prawa, natomiast zostały jeszcze cztery dni, w związku z tym rozumiem, że są jeszcze rozmowy ostatniej szansy i tak zwany ostatni dzwonek na to, żeby zatrzymać zagrożenie, tę katastrofę, która się zapowiada od poniedziałku.

Jeśli jako Nowoczesna patrzymy na to z zewnątrz, to mamy głębokie przekonanie, że ostatnie tygodnie rząd zmarnował. Tak naprawdę grał na czas i grał cały czas na ten sam model. Grał na model pod tytułem „dogadamy się z Solidarnością". Nie było to szczególnie trudne, biorąc pod uwagę, że przewodniczący nauczycielskiej Solidarności jest radnym PiS, w związku z tym nietrudno się dogadać ze swoim człowiekiem. Natomiast nie ma żadnych propozycji, które by szły w jakikolwiek sposób w stronę oczekiwań, które mają ZNP i FZZ.

W związku z tym chciałabym się dowiedzieć, po pierwsze, jakie propozycje padły, jak one się mają do tego, co oczekuje strona związkowa, w jaki sposób macie zamiar je sfinansować, to znaczy w jaki sposób wzrośnie subwencja budżetowa, tak żeby to nie samorządy, tylko jednak rząd zapłacił za podwyżki, które oferuje, jaki jest terminarz tych propozycji. Dowiadujemy się również, że padają inne propozycje – wycofanie się z oceny, a co za tym idzie, rozumiem, że z dodatków, oraz propozycja związana z powrotem do starej ścieżki awansu zawodowego. Tutaj oczywiście rodzi się pytanie, że jeżeli poprzednio uważaliście, że wydłużenie czasu awansu jest konieczne dla dobrej pracy szkoły, to chciałabym też poznać uzasadnienie, dlaczego uważacie teraz, że powrócenie do dotychczasowej ścieżki awansu zawodowego też jest konieczne z punktu widzenia funkcjonowania szkoły. Czyli tak: chciałabym się dowiedzieć, jakie są konkretnie propozycje, chciałabym się dowiedzieć, na jakim etapie są negocjacje, chciałabym się dowiedzieć, co jutro będzie do zaproponowania związkowcom i jaka jest szansa, że uda się jeszcze zapobiec katastrofie, jaką byłby strajk nauczycieli.

Muszę przy tym powiedzieć, że mam głębokie przekonanie, że pani minister Zalewska bardzo ciężko pracowała, bardzo ciężko pracowała na ten strajk. Nie chodzi tylko o kwestie związane z lekceważeniem zapotrzebowania nauczycieli na godną pracę i, co za tym idzie, pewien prestiż wynikający również z zarobków, ale również pracowała wprowadzając reformę bez rozmowy, bez dialogu, bez konsultacji z nimi, z pełnym lekceważeniem, z kłamstwami, których nie wahała się używać regularnie, w sytuacji, w której było wiadomo od początku, że większość środowiska nauczycielskiego tego nie akceptuje. Również to nauczyciele stają się w tej chwili twarzą w twarz pierwszymi odbiorcami niezadowolenia rodziców, wynikającego z tego, że programy są źle napisane, podręczniki są złe. Nie dziwię się, bo w tak krótkim czasie trudno było stworzyć coś twórczego. Miało być więcej autonomii dla nauczyciela, a realnie rzecz biorąc programy są tak napisane, że tej autonomii dla nauczyciela zostało jeszcze mniej.

W związku z tym najwyższy czas, żebyśmy, całe społeczeństwo, my na Komisji Edukacji, poznali rzeczywisty stan rozmów z nauczycielami i w jaki sposób mają państwo zamiar powstrzymać grożące nam w przyszłym tygodniu strajki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Proszę pana ministra Macieja Kopcia o przedstawienie informacji.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Kopeć:

Panie przewodniczący, pani poseł, szanowni państwo, odpowiadając na pytania, które dzisiaj padły, zacznę jednak od wypowiedzi wnioskodawcy. To znaczy, chcę mocno podkreślić, i to było wielokrotnie powtarzane na posiedzeniu Komisji, tym poprzednim, że w żaden sposób rozporządzenie, które zostało podpisane 2 kwietnia nie łamie prawa. Wniosek, który został tutaj wysnuty, jest absolutnie nieuprawniony w żaden sposób.

Tłumaczyliśmy to, tłumaczyli to przedstawiciele Departamentu Prawnego MEN. Wskazywaliśmy na podstawę prawną, na jakiej to rozporządzenie zostało wydane i jaki jest jego zakres. Tak że jeszcze raz podkreślam, że takie stwierdzenie jest całkowicie nieuprawnione.

Odnosząc się do innych stwierdzeń, które tutaj padły, bo w trakcie debaty padały różne, tak czy inaczej, słowo „katastrofa" tak naprawdę zostało użyte, z tego co pamiętam, przez jednego z przedstawicieli Związku Nauczycielstwa Polskiego. Faktycznie mówiliśmy o tym na poprzednim posiedzeniu Komisji, że zakłócenie przebiegu egzaminów, które odbywają się zgodnie z prawem, zgodnie z terminami ustawowymi, byłoby katastrofą dla polskiego systemu i rząd robi i robił wszystko, żeby do tego nie doszło. Jestem przekonany, że przebieg tych egzaminów pozwoli tak je przeprowadzić, żeby faktycznie wszyscy uczniowie mieli zaświadczenia, które będą ich uprawniały do ukończenia szkoły i do tego, żeby móc przystąpić do rekrutacji.

Trudno się też zgodzić z tym, że działania, które były podejmowane, nie były podejmowane w dialogu, konsultacji. Wszystkie przepisy prawne były konsultowane. Zmianom, które nastąpiły w polskiej edukacji towarzyszyła bardzo szeroka debata.

Trzeba też pamiętać, że to, o czym mówimy, wynikało także i z różnych badań, które były prowadzone w latach wcześniejszych przez Instytut Badań Edukacyjnych, także przez instytucje, które badają sytuację na świecie i w naszym kraju, czyli chociażby przez badania PISA. Trzeba też się odnieść chociażby do spadku wyników PISA w 2015 r.

Jeżeli więc podejmujemy takie oskarżenia, wystarczy się odwołać do raportu Najwyższej Izby Kontroli, który dotyczy matematyki, i tak dramatycznego wniosku, naszym zdaniem nieuprawnionego, aby znosić egzamin maturalny z matematyki, to faktycznie być może w tym systemie były takie wydarzenia, które z kolei całkowicie uprawniały przeprowadzenie głębokiej reformy, pomijając zmiany, które wprowadzono w 2009 r., a które tak naprawdę zdezorganizowały funkcjonowanie liceum ogólnokształcącego.

Patrząc na te zmiany, trzeba się jednak cofnąć do tego, co się działo w roku 2007, 2008 itd. Oczywiście musimy popatrzeć na stan zastany, czyli inaczej mówiąc, w jakim się znaleźliśmy także w sensie finansowym z punktu widzenia nauczycieli w roku 2015, czyli fakt taki, że po 2012 r. podwyżki płac zostały zamrożone. To oczywiście spowodowało, zresztą mówiliśmy o tym na tej Komisji, rozwarcie się nożyc, bardzo istotne, pomiędzy płacą średnio w gospodarce a pensją nauczyciela. Tu należy poszukiwać źródła tego niepokoju czy frustracji całkowicie uzasadnionej i tego przekonania powszechnego, że pensje nauczycielskie są zbyt niskie, a które też owocuje dzisiejszą sytuacją.

W związku z tym zostały podjęte odpowiednie działania. Proszę zauważyć, że budżet w roku 2016 nie był budżetem kreowanym przez rząd, tylko był poniekąd odziedziczony. Natomiast wówczas tą ulgą, czy tym działaniem na rzecz nauczyciela była likwidacja tak zwanych godzin karcianych. Bo niezależnie od podwyżek, które były realizowane wcześniej i do roku 2012, zgodnie z porozumieniami, na które de facto zgodziły się związki zawodowe, były tak zwane godziny karciane, czyli dwie godziny w gimnazjum i w szkole podstawowej, jedna godzina w szkole ponadgimnazjalnej. Te godziny zostały zlikwidowane.

Kolejnym krokiem była waloryzacja płac w roku 2017 i później kolejne realizowane, czyli dalej podwyżka, która była 1 kwietnia 2018 r., a więc realizowana bez żadnej presji. Ona została zapowiedziana jako jeden z trzech kroków, które miały doprowadzić do podwyżki 15-procentowej.

Te kolejne działania oczywiście też skutkują podwyższeniem nauczycielskich pensji. Czyli, patrząc na sam wzrost wyniku działań podjętych pomiędzy rokiem 2018 a 2019, czyli, zgodnie z zapowiedzią, przyspieszenia podwyżki, która miała być trzecim krokiem, czyli w 2020 r., na 1 września 2019 r., to oczywiście oznacza wzrost pensji nauczycielskiej: stażysty o 371 zł, kontraktowego o 381 zł, mianowanego o 432 zł, dyplomowanego o 508 zł, co oczywiście oznacza też wzrost wynagrodzenia średniego, czyli: stażysty o 444 zł, kontraktowego o 493 zł, mianowanego o 640 zł, dyplomowanego o 818 zł. Za tym idą środki, które znalazły się, jeżeli chodzi o subwencję oświatową.

Teraz, jeżeli chodzi o te działania, o których mówiła pani poseł, one zmierzały do osiągnięcia jeszcze jednego celu. To znaczy, zgodnie z wnioskami, zaleceniami NIK zależało nam też na tym, aby połączyć wzrost wynagrodzenia z jakością pracy. Czyli temu celowi

służyła kwestia wprowadzania najpierw dodatku za wyróżniającą pracę dla nauczyciela dyplomowanego, potem ten pomysł został rozszerzony na nauczycieli także kontraktowych i mianowanych. Natomiast te kwestie, o których powiedziałem przed chwilą, zresztą mówiłem już o tym na posiedzeniu Komisji, nie uzyskały, jak widać, akceptacji części środowiska nauczycielskiego, stąd wyrażone przez związki zawodowe postulaty, aby przywrócić stan, który był przed 1 września 2018 r. Trzeba powiedzieć, że jeżeli chodzi o te zmiany, to tak jak była o tym mowa, rząd jest otwarty, zwłaszcza że ta kwestia przede wszystkim była akcentowana wcześniej, przy okazji wprowadzanych zmian, była także postulatem jednej z central związkowych, czyli Związku Zawodowego „Solidarność".

Natomiast oprócz tego trzeba też powiedzieć, że przy okazji podwyżek toczyły się rozmowy, a raczej konsultacje, które dotyczyły rozporządzenia w sprawie wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego. Te rozmowy toczyły się w styczniu: 7, 10, 22, 31 stycznia. Tak jak powiedzieliśmy, dyskusja dotyczyła tego rozporządzenia, a w związku z tym znalazły się tutaj także różnego rodzaju postulaty związków zawodowych, które wykraczały tak naprawdę poza kwestie samej płacy zasadniczej, wynagrodzenia średniego. Zresztą też kwestie z tym związane były przedstawiane na posiedzeniu Komisji.

Jeżeli chodzi o tę sprawę, to ZNP zwrócił się o to – było to pismo z 7 stycznia 2019 r. – aby dokonać wzrostu wynagrodzenia o 1000 zł, jeżeli chodzi o kwotę bazową, przy czym punktem wyjścia miał być stan sprzed 1 stycznia 2019 r. Oczywiście to miało przynieść określony skutek. Zresztą w tym piśmie ZNP to widać. Czyli, inaczej mówiąc, jeżeli kwota bazowa wynosiła 2900 zł, wzrost o 1000 zł to oznacza punkt wyjścia dla stażysty, czyli 3900 zł, i zgodnie ze wskaźnikiem z Karty Nauczyciela z art. 30, czyli po przemnożeniu odpowiednio przez 111, 144 i 184 dawało odpowiednio kwoty: dla nauczyciela kontraktowego 4329 zł, dla nauczyciela mianowanego 5616 zł, dla nauczyciela dyplomowanego 7176 zł, jeżeli chodzi o wynagrodzenie średnie.

Oprócz postulatów, które zgłosił ZNP w trakcie konsultacji, a gdybyśmy popatrzyli na to, to zsumowane skutki finansowe to 14,9 mld zł, czyli praktycznie 15 mld, to oprócz tego postulat 1000 zł zgłosiło także Forum Związków Zawodowych, plus do tego jeszcze wniosek o podniesienie dodatku za wychowawstwo, jeżeli chodzi o minimalną kwotę 500 zł, dalej – rozszerzenie dodatku za trudne warunki pracy, uwzględnienie dodatku za wysługę lat, czyli podniesienie go do 40%, on w tej chwili wynosi maksymalnie 20%, i dodatku za pracę w niedzielę. Roczny skutek tego postulatu FZZ to 18 mld zł.

Ze swoimi postulatami wystąpił także ZZ „Solidarność", z postulatem podwyżki 15-procentowej. Wysokość tej podwyżki rodziłaby skutek w postaci 6,5 mld zł.

Te rozmowy były więc podjęte, były prowadzone i w ich trakcie pojawiły kolejne postulaty, bowiem ZNP pismem z 16 stycznia postulował, aby podnieść kwotę bazową o 1000 zł, ale już tę, która została określona w 2019 r., czyli, inaczej mówiąc, jeżeli kwota bazowa wynosiła 3045 zł 21 gr., to oczywiście zostałaby wtedy podniesiona o 1000 zł. Zgodnie ze wskaźnikami art. 30 Karty Nauczyciela należało dokonać odpowiedniego wzrostu w tym przypadku wynagrodzenia średniego. Czyli wtedy, jak powiedziałem, dla stażysty to jest kwota bazowa 100% średniego. Czyli dla stażysty było to 4045,21 zł, dla nauczyciela kontraktowego 4490,18 zł, dla nauczyciela mianowanego 5825,10 zł, dla nauczyciela dyplomowanego 7443,18 zł. To był kolejny postulat, który się w trakcie tych negocjacji pojawił.

Ostatecznie, tak jak mówiliśmy, to co zaproponowała strona rządowa, miało być w tych rozmowach zgodą na to, aby podwyżkę przyspieszyć, czyli, inaczej mówiąc, aby można ją było wprowadzać nie od stycznia 2020 r., ale od 1 września 2019 r. Niezależnie od tego na prośbę ZZ „Solidarność" 12 marca odbyło się spotkanie z przedstawicielami Komisji Krajowej i Sekcji Krajowej Oświaty ZZ „Solidarność" i tam też omawiano te postulaty, które zgłaszała strona związkowa.

Następnie 25 marca odbyło się spotkanie w Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog". W tym spotkaniu stronę rządową reprezentowały: pani premier Beata Szydło, minister rodziny, pracy i polityki społecznej pani Elżbieta Rafalska, minister edukacji narodowej pani Anna Zalewska. W tym spotkaniu uczestniczył także minister Michał

Dworczyk. Obserwatorem ze strony Prezydenta RP był pan minister Dera. Jeżeli chodzi o to spotkanie i te rozmowy, to proszę zauważyć, że w tym wszystkim i w tych rozmowach istotną rzeczą było też ustalenie pewnego stanu, w którym się znajdujemy, i zakresu postulatów, które były zgłaszane, dlatego że w różnych rozmowach przedstawiciele OPZZ czy przedstawiciele „Solidarności" mówili o różnych postulatach, które wykraczały poza kwestie nauczycielskie. Dalej, istotną rzeczą było określenie, co oznacza 1000 zł, dlatego że kwestie te są dość istotne, w jaki sposób te 1000 zł miałoby być wyliczane. Tak jak państwo posłowie zauważyli, doliczając do kwoty bazowej, musimy dalej mnożyć to przez wskaźniki z Karty Nauczyciela. Czyli ten tysiąc złotych nie jest wtedy tysiącem złotych.

Jeżeli chodzi o to spotkanie, to jego efektem było też pismo, czy sformułowanie przez FZZ i ZNP jednego wspólnego żądania. To żądanie odwoływało się do tego, co jest zawarte w sporach zbiorowych, czyli tego, co na podstawie ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych organizacje związkowe zgłaszają do dyrektora szkoły. Ten postulat został podtrzymany, czyli, inaczej mówiąc, domagamy się wzrostu wynagrodzeń zasadniczych nauczycieli, wychowawców i innych pracowników pedagogicznych oraz pracowników administracji obsługi, o 1000 zł z wyrównaniem od 1 stycznia 2019 r. To jest dość istotna kwestia, która tutaj została przedstawiona, dlatego że nastąpiła pewna zmiana tego postulatu. Możemy mówić, że z jednej strony ona pociągnęłaby bardzo różne skutki finansowe, czyli, inaczej mówiąc, z jednej strony mówiła o skutkach finansowych, ale trzeba też zauważyć, że te skutki byłyby większe. Czyli z jednej strony, patrząc na to, należałoby oczywiście uwzględnić jak zwykle w takiej sytuacji kwestie nauczycieli przedszkoli. Nauczycieli w przedszkolach jest prawie 88 tys., ale 58 tys. to są tak zwani nauczyciele niesubwencjonowani. Czyli subwencja idzie za sześciolatkiem w przedszkolu. Można powiedzieć, że nauczyciel w oddziale zerowym jest nauczycielem subwencjonowanym, natomiast nie dotyczy to tamtej grupy. Czyli, inaczej mówiąc, jest to też koszt po stronie tak naprawdę samorządu i tak oczywiście należało na to patrzeć. Ale kluczową kwestią była sprawa dotycząca pracowników oświaty niebędących nauczycielami. Są to pracownicy samorządowi i ta kwestia dotyczy samorządu. Rzeczą istotną z punktu widzenia dalszych rozmów, ponieważ one się toczyły w trójkącie, proszę zauważyć, związki zawodowe, strona rządowa i strona pracodawców, natomiast tutaj mówiliśmy o około 233 tysiącach etatów nauczycieli administracji obsługi w szkołach. To by po prostu spowodowało skutek finansowy w postaci 3,3 mld zł, i też rodziło wątpliwość co do zakresu rozmów w tym aspekcie. Stąd też należy o tym powiedzieć, mówiąc o tych rozmowach, dialogu, który był prowadzony.

Natomiast jeżeli chodzi o ZZ „Solidarność", to tutaj dalej był postulat 15% w stosunku do kwoty bazowej w ustawie obowiązującej na dzień 31 grudnia 2018 r. Jak powiedziałem, te rozmowy były dość istotne i ważne. Kwestia doprecyzowania tego, co druga strona oczekuje od strony rządowej. Proszę zauważyć, że w międzyczasie była podwyżka w roku 2018, zaczęła się podwyżka w roku 2019 i dalej jest zaplanowana podwyżka od 1 września 2019 r. Istotnym elementem było spojrzenie na to w ten sposób: czy mówimy o podwyżce od podwyżki, czy mówimy o wydarzeniach, które będą dotyczyły roku 2019, czyli, inaczej mówiąc, uwzględnienie kwot, które zostały zaplanowane jako podwyżka przez stronę rządową. A więc to, jak powiedziałem, była dość istotna kwestia.

W trakcie tych rozmów strona rządowa zaproponowała pewne następne rozwiązania. Wśród rozwiązań zaproponowanych przez stronę rządową znalazła się kwestia dodatku w wysokości minimalnej, czyli określenia minimalnego progu dla dodatku za funkcję wychowawcy klasy. To dotyczyło także kwestii zmian w Karcie Nauczyciela, a więc kwestii dotyczącej awansu i oceny prac i oceny dorobku w trakcie awansu. To dotyczyło kolejnej kwestii, czyli 1000 zł dla stażysty. W poprzedniej propozycji strony rządowej to 1000 zł dotyczyłoby stażysty w pierwszym roku trwania stażu i w drugim, ponieważ razem z tą zmianą oznaczałoby to skrócenie stażu pracy do jednego roku, czyli, inaczej mówić, ta jednorazowa wypłata byłaby w tym pierwszym jedynym roku stażu.

Kolejna kwestia dotyczyła także propozycji, którą byłoby osiągnięcie 15% w roku 2019, czyli te 15% musiałoby oznaczać, że od 1 września 2019 r. powinna nastąpić podwyżka 9,6%, tak żeby osiągnąć za cały rok wysokość 15%. Była to kolejna nowa propo-

zycja. Czyli zarówno kwestie dotyczące Karty Nauczyciela, kwestie dotyczące 300 zł dla wychowawcy, kwestie dotyczące podwyżki od 1 września, wielkości 9,6%, było nową propozycją. Nie można więc powiedzieć, że w trakcie tych rozmów nie nastąpiły nowe propozycje. Strona rządowa przedstawiła stronie związkowej kolejne rozwiązania. Oczywiście w trakcie rozmów obie strony musiały, rzecz jasna, dokonywać wyliczeń czy ustosunkowywać się do tego, co druga strona proponuje, stąd oczywiste przerwy w tych rozmowach.

One się toczą i trudno mi w tej chwili mówić za stronę społeczną, za stronę związkową, natomiast, odpowiadając na to z punktu widzenia rządowego, jeżeli chodzi o te postulaty, to strona związkowa, tak jak mówiła pani poseł, zaproponowała rozwiązanie zamiast 1000 zł wzrost wynagrodzeń o 30%, z wyrównaniem od stycznia 2019 r., doprecyzowując: ZNP i FZZ, plus do tego pojawił się jeszcze jeden postulat, który tutaj nawiązywał do tego, co zgłosiło FZZ w trakcie konsultacji projektu o minimalnych stawkach wynagrodzenia zasadniczego. Czyli postulat dotyczący stażu pracy, czyli dodatku za wysługę lat, czyli powrócono do postulatu, który mówił o tym, aby ten dodatek mógł być do wysokości 40%. To oczywiście też wymagało kolejnych przeliczeń, dlatego że musiałoby być liczone od innych kwot podwyżek, które równocześnie strona związkowa, czyli FZZ i ZNP, proponowała.

Kolejną modyfikacją tego żądania strony związkowej była zmiana formuły postulatu 30-procentowej podwyżki z podziałem tej podwyżki na dwa etapy, czyli na pierwszy etap od stycznia 2019 r. i drugi – od 1 września 2019 r. Ta ostatnia część została przedstawiona i na przedstawieniu tego postulatu rozmowy się zakończyły. Będą kontynuowane w piątek o 8.00 rano.

Natomiast jeżeli chodzi o ZZ „Solidarność”, to strona rządowa deklarowała, że podwyżka będzie 15-procentowa w roku 2019, że nastąpi zmiana Karty Nauczyciela, jeżeli chodzi o awans zawodowy, to będzie powrót do dziesięcioletniego okresu zdobywania kolejnych stopni awansu zawodowego, powrót do oceny pracy sprzed zmian z 1 września 2018 r. oraz zapowiedź zmiany systemu wynagradzania nauczycieli, co, jak państwo widzą, jest dość skomplikowane. ZZ „Solidarność” był gotowy uznać, że jego postulaty zostały w dużym stopniu spełnione. Oczywiście możemy mówić o tych deklaracjach, które były składane przez pana przewodniczącego Proksę publicznie. To jest w dużym skrócie, co się działo w trakcie rozmów. To jest moment, w którym one się zakończyły.

Nie można też powiedzieć, że nic się nie dzieje w tym czasie, dlatego że obie strony potrzebowały czasu, a jak powiedziałem, strony w czasie rozmów swoje stanowisko modyfikowały. Dotyczyło to zarówno strony związkowej, jak i strony rządowej. A, jak powiedziałem, każda zmiana rodziła potrzebę konsultacji, odniesienia się i dokonania rzetelnych wyliczeń skutków poszczególnych decyzji. Dlatego rozmowy trwają. Jak rozumiem, obie strony są zainteresowane tym, żeby faktycznie doprowadzić do kompromisu i do porozumienia, które satysfakcjonowałoby nauczycieli i które byłoby do przyjęcia z punktu widzenia możliwości finansowych państwa.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca Lubnauer jeszcze z drobnym dopytaniem jako wnioskodawca.

Poseł Katarzyna Lubnauer (N):

Postaram się w tej chwili bardzo krótko zadać trzy pytania, tak żeby uzyskać konkretne odpowiedzi. Pierwsze: dodatkowe 4,6%, które słyszałam, że mają być od września, te o które wnosi „Solidarność”, żeby w sumie było to 15% w roku 2019, z jakich pieniędzy ma to być sfinansowane. Czy prawdą jest, że wtedy mają być zlikwidowane dodatki za pracę wynikającą z oceny? To jest pierwsze pytanie.

Drugie – w ramach tych rozmów, o ile ma wzrosnąć subwencja na rok 2019 w stosunku do subwencji wyjściowej, czyli o ile samorządy mają dostać więcej pieniędzy w związku z pojawiającymi się dwiema, można powiedzieć, nowymi podwyżkami, czyli to, że jedna ma być od września, a nie od 1 stycznia, i w związku z propozycją, która się pojawia ze strony „Solidarności”, którą już zaakceptowaliście, czyli kwestią dodatkowego 4,6%.

Trzecie pytanie – jak się ma to 30%, bo rozumiem, że to jest w tej chwili stanowisko ZNP, to ma być 30% w roku 2019, licząc od września, 15% od stycznia, 15% od września. Jak to by wyglądało, jeśli chodzi o kwotę średnio, jaki wzrost to by oznaczało.

Trzy konkretne pytania. Bo bardzo długo pan płynie, natomiast ja bym chciała dopłynąć do brzegu.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, proszę bardzo, a potem dyskusja.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

Bardzo dziękuję. Jeżeli chodzi o kwestie, o które pani poseł pytała, oczywiście kwestia, która dotyczyła decyzji ministra, zapowiedzianej w trakcie rozmów, jeszcze tych dotyczących dialogu, to ta gwarancja była powtórzona zarówno przez wiceministra finansów, ta dotycząca kwoty 660 mln, wielokrotnie w trakcie tych rozmów. Mówił o tym wiceminister Świtała, mówił także wiceminister Robaczyński, zapewniała to także pani wicepremier Szydło. Ta druga transza podwyżki jest propozycją strony rządowej i strona rządowa gwarantuje, że środki finansowe na nią się znajdą. Jesteśmy w trakcie negocjacji. Proszę to uwzględnić, że rozmowy się w tej chwili toczą. Tyle w tej sprawie mogę na dzisiaj powiedzieć.

Natomiast co do drugiego postulatu ZNP, do tego postulatu strona rządowa, pani poseł, odniesie się jutro, czyli na pewno pierwszymi, którzy taką informację otrzymają, będą ZNP i FZZ, ponieważ ten ostatni postulat przedstawiła strona związkowa. Ja w tej chwili w ogóle nie będę się do tego odnosić, nie mam takich upoważnień, by w tej chwili odnosić się do skutków finansowych i tego, jak te propozycje ocenia rząd. Mogę natomiast powiedzieć o finansowym skutku, pani poseł, tego postulatu 30%, czyli jak by należało go liczyć, w całości od stycznia 2019 r. To by spowodowało skutek finansowy wysokości 13,5 mld zł. Teraz trzeba na to spojrzeć tak, że należałoby w tym oczywiście uwzględnić też skutek dla samorządów, wynikający wprost z nauczycieli niesubwencyjnych, czyli przedszkoli. Patrząc jeszcze na różnice pomiędzy tymi postulatami, bo może tak będzie prościej, czyli jak by patrzeć na ten postulat 1000 zł, to on rodził skutek 13,5 mld zł. Różnica między tym postulatem a tym, co proponowała wcześniej strona rządowa, czyli jakby dodatkowe środki, które należałoby wyasygnować, ponieważ te środki zostały zagwarantowane na rok 2019. Czyli, inaczej mówiąc, ważne dla obu stron jest to, co by trzeba dodać dodatkowo, czyli całkowity skutek wyniósłby 13,5 mld. Natomiast różnica kwoty między tym, co zostało zagwarantowane, a tym, co postulowała strona związkowa to 9 mld zł.

Teraz, pokazując różnicę odnośnie do postulatu 30%, wtedy skutek byłby mniejszy, bo wynosiłby nie 13,5 mld, a 12,4 mld. Wtedy ten skutek dodatkowy byłby nie 9 mld, a 8,1 mld zł. Natomiast trzeba też spojrzeć na to, że to oczywiście spowodowało różnicę, tylko że do tego doszedł jeszcze jeden postulat, ten, który dotyczył podniesienia kwestii związanej z dodatkiem za wysługę lat, czyli, inaczej mówiąc, ten postulat dodatku stażowego rodził skutek finansowy 1,4 mld zł. Jeśli zsumować obie pozycje, czyli nawet ten postulat 30-procentowy, ale wzbogacony o postulat wzrostu dodatku stażowego do 40%, to wtedy tak czy inaczej byłaby to kwota wyższa niż postulat 1000 zł o 300 mln zł. Czyli z jednej strony powodował skutek mniejszy, jeżeli chodzi o samo dopisanie tysiąca złotych do pensji zasadniczej, natomiast z drugiej strony ten kolejny spowodowałby jednak, dlatego że tak naprawdę on dotyczyłby 290 tys. etatów… Nauczycieli, których dodatek stażowy powyżej 40% by nie objął, jest 6,2 tys. Stąd ta dość istotna różnica finansowa.

Można by też powiedzieć, gdyby pani poseł czy państwo z Komisji byliby tym zainteresowani, ponieważ mówimy o różnicy pomiędzy tysiącem złotych a 30%, to na czym polegałaby ta różnica. Dla nauczyciela stażysty na wynagrodzeniu zasadniczym to jest 275 zł, na wynagrodzeniu średnim – 330 zł, dla kontraktowego – 254 zł, 329 zł itd., w przypadku dyplomowanego różnica jest niewielka – to jest 5 i 8 zł. Tak naprawdę więc z punktu widzenia tego postulatu ta różnica była niewielka. To tyle co do porównania, różnicy pomiędzy 1000 zł do płacy zasadniczej a postulatem 30%, który został zgłoszony.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Pani poseł Ewa Tomaszewska, bardzo proszę.

Poseł Ewa Tomaszewska (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Może nie odniosę się do kwestii obecnego protestu, ale chciałabym prosić, żeby pani przewodnicząca Lubnauer, jeśli nie ma żadnej orientacji co do sposobu podejmowania decyzji w NSZZ „Solidarność", to żeby pani z tego nie wyciągała wniosku, że ma pani prawo obrażać członków związku i przewodniczącego Krajowej Sekcji Nauki.

Druga kwestia, którą chciałam przypomnieć, to jest to, że na sytuację także co do płac nauczycieli, ale i innych kwestii społecznych, wpłynęło także zawieszenie dialogu społecznego, jego zerwanie, spowodowane złamaniem ustawy o Komisji Trójstronnej do Spraw Społeczno-Gospodarczych przez byłego premiera pana Tuska. To są też kwestie, które wpłynęły na sytuację w dialogu społecznym dziś. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Ad vocem, pani przewodnicząca.

Poseł Katarzyna Lubnauer (N):

Nie wiedziałam, że określenie radny PiS-u jest obraźliwe, ale jeżeli, to przepraszam, nie będę z tym polemizować. Natomiast chciałam powiedzieć jedną rzecz, że w dalszym ciągu nie dowiedziałam się, czy likwidujecie dodatki, dając to 4,6%, w dalszym ciągu nie rozumiem, jak te 660 mln, o których uzyskałam informację od pana ministra, ma się do kosztów podwyżek, które, jak rozumiem, są rzędu 6–7 mld, nawet w wersji 15-procentowej, a przynajmniej 9,6%, które mają być dodatkowo w tym roku od września, zamiast od stycznia przyszłego roku.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca Krystyna Szumilas, proszę bardzo.

Poseł Krystyna Szumilas (PO-KO):

Może ja zacznę z innej strony to liczenie. Otóż, w grudniu uchwaliliśmy budżet i w budżecie na subwencję oświatową zostało zagwarantowanych 45 907 mln zł. Kiedy uchwalaliśmy ten budżet, zresztą bardzo dokładnie pytałam pana ministra Kopcia, i dostałam dokładną odpowiedź dotyczącą subwencji oświatowej na rok 2019, z taką informacją, że w tej subwencji oświatowej na rok 2019 jest zagwarantowana podwyżka w wysokości 5% od stycznia. Przy uchwalaniu budżetu na 2019 rok nie było mowy o podwyżce wrześniowej. Obiecali państwo podwyżkę od stycznia 2020 r. Czyli tak naprawdę gruszki na wierzbie, bo, jak przypomnę, styczeń 2020 r. to jest już następna kadencja Sejmu. Pytanie dzisiaj jest takie: Jeżeli subwencja oświatowa na rok 2019 nie zawierała podwyżek wrześniowych, to jak samorządy mają sfinansować 5% od września albo 9,6% od września? To jest istota pytania. Jeżeli na to się zgodzą obie strony, to po pierwsze, chcielibyśmy wiedzieć i usłyszeć tutaj deklarację pana ministra, że subwencja oświatowa zostanie zwiększona. To jest podstawowa rzecz. I związki zawodowe, i nauczyciele niepokoją się, bo państwo manipulują liczbami. Rzucacie miliardami, których tak naprawdę nie macie, wirtualnymi miliardami.

Powiem jeszcze o paru liczbach. Chyba wszystkim się tu już na tej sali wbiło do głowy stwierdzenie pani minister Zalewskiej i pana ministra, i pani minister Machałek, i pani premier Beaty Szydło, że rząd przeznaczył 6 mld zł na podwyżki dla nauczycieli. Już przeznaczył. Cała opinia publiczna słyszy o 6 mld. To ja znowu próbuję to wyliczyć. Subwencja oświatowa w 2015 r. to było 40 376 mln zł, subwencja oświatowa na rok 2019 to jest 45 907 mln zł. Pani poseł, między 2015 a 2019 rokiem liczymy wzrost subwencji. Jeżeli odejmiemy od subwencji 2019 roku subwencję 2015 roku, to otrzymamy wzrost subwencji, jaki państwo zaproponowali samorządom. Proste działanie matematyczne. Jeżeli odejmiemy te liczby, to okaże się, że subwencja oświatowa przez cztery lata rządów PiS wzrosła o 5,5 mld zł, kiedy subwencja oświatowa przez osiem lat działania rządu PO-PSL wzrosła o ponad 12 mld zł.

Teraz jest drugie pytanie, jakim cudem daliście na podwyżki 6 mld zł, jeżeli subwencja wzrosła tylko o 5,5 mld zł, ale uwaga – przecież słyszeliśmy o miliardach, które pani minister przeznaczyła na deformę edukacji, na przekształcenie szkół, na likwidację gimnazjów. I to też jest w tym 5,5 mld, tak? To gdzie są te pieniądze? Oszukujecie na każdym

kroku, rzucacie liczbami, manipulujecie, a potem się dziwicie, że ludzie wam po prostu nie wierzą. 5,5 mld wzrost subwencji i w ciągu 4 lat mieliśmy deformę systemu edukacji, samorządy za tę deformę musiały zapłacić. Słyszeliśmy, że pieniądze na to dostały, słyszeliśmy, że 6 mld jest na podwyżki, a subwencja wzrosła tylko o 5,5 mld. Jakie rachunki prowadzicie? Może trzeba wrócić do pierwszej klasy szkoły podstawowej i nauczyć się dodawać. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz – przyszliśmy na posiedzenie Komisji z przeświadczeniem, że może spróbujemy spokojnie porozmawiać o tym, co jeszcze da się zrobić, żeby zapobiec strajkowi. Otóż, pan minister mówił długo i kwieciście, ale większość swojego opowiadania poświęcił historii. To może porozmawiamy, co robił PiS w 2005 i w 2007 roku, ale to na dzisiaj jest nieistotne. Na dzisiaj jest nieistotne. Dzisiaj stoimy przed dniem, w którym ma się rozpocząć strajk nauczycieli. Ma stanąć 80% szkół, zagrożone są egzaminy dla miliona uczniów, a państwo mówią o tym, co się działo 10, 15 lat temu. Po co?

Po trzecie… Muszę mówić głośno, bo pani poseł mi przeszkadza. Pani poseł cały czas tutaj przeszkadza. Następna, trzecia rzecz, dotycząca tego, jak bardzo państwo teraz opowiadają, co takiego dobrego zrobiliście w edukacji. Panie ministrze, dobrymi chęciami piekło jest wybrukowane. Najlepsze zamiary niewiele są warte, jeżeli zamiast do celu prowadzą do katastrofy. Państwo swoimi działaniami doprowadzili do katastrofy. Chcemy usłyszeć od was, jaki macie pomysł na zapobieżenie tej katastrofie. Bo opowiadanie bajek o tym, co kto inny robił, i nieprawdy o tym, co kto inny robił, nie zapobiegnie tej katastrofie.

Na koniec powiem jeszcze jedną rzecz, bo namiętnie opowiadacie o tym, że w 2015 r. nie było podwyżek. Teraz tylko proste porównanie. Zapominacie o tym, że wcześniej podwyżki były w wysokości prawie 50% na nauczycieli. Tylko powtórzę – w 2008 r. podwyżka była w wysokości 10%. To był pierwszy rok rządów PO-PSL. Wtedy realizowaliśmy budżet przygotowany przez Prawo i Sprawiedliwość. I było nas stać na to, żeby zabezpieczyć w odziedziczonym po was budżecie pieniądze na podwyżki. My dołożyliśmy tak, żeby nauczyciele w pierwszym roku rządów, nowego rządu, otrzymali 10% podwyżki. A co wy zrobiliście w pierwszym roku rządów? Daliście nauczycielom 0% podwyżki. W drugim roku rządów Platforma Obywatelska dała dwa razy po 5%, a w drugim roku rządów PiS ile było? 1,3%. W trzecim roku rządów PO-PSL było 7%. Ile było w trzecim roku rządów PiS? 5%. W czwartym roku rządów PO-PSL było 7%, teraz państwo po groźbie strajku z 5% zrobili 10%, może zrobicie dodatkowo jeszcze te 4,6%, ale to już jest czwarty rok waszych rządów. Oczywiście może pani poseł mówić, jakie to ma znaczenie. Kiedy poważnie się traktuje jakąś grupę zawodową, to nie obraża się tej grupy i patrzy się na to, jak jej zarobki mają się do średniej pensji, czy przeciętnej pensji, czy najniższej pensji. Państwo znaleźli 40 mld na programy socjalne, ale nauczycielom pokazaliście figę. Teraz musicie odzyskać zaufanie nauczycieli, tak żeby w poniedziałek do strajku nie doszło.

Apeluję: przestańcie mówić o historii, powiedzcie nam o tym, co chcecie zrobić, żeby katastrofa edukacyjna w szkole nie nastąpiła w poniedziałek. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, szczególnie panie posłanki, o nieprzeszkadzanie w czasie wypowiedzi. Każdy ma prawo się za chwilę wypowiedzieć. Będzie miał to prawo zagwarantowane, zgodnie z zasadami demokracji, jakie panują w naszej Komisji. Bardzo proszę o spokojne podejście. Śpiewy chóralne nie zawsze dobrze wychodzą. Pan poseł Aleksander Mrówczyński, bardzo proszę.

Poseł Aleksander Mrówczyński (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na poprzednim posiedzeniu Komisji nie chciałem zabierać głosu, ale dzisiaj myślę, że moja wypowiedź będzie łączącą wypowiedź z poprzedniej i tej. Otóż podwyżki wynagrodzeń – tak, zdecydowanie, ale nie pod groźbą strajku. Nie pod groźbą strajku w polskiej szkole, w ogóle w szkole. Cały czas słyszymy: deforma, deforma. Dzisiaj słyszałem wielokrotnie to słowo. Pewnie można wmówić Polakom, że to jest deforma. Jedna z pań posłanek PO-KO podczas informacji bieżącej zwracała się do swojej córki. Zwracała się, mówiąc o tym, co się stało w pol-

skiej szkole. A ja właśnie córce tej pani poseł chcę powiedzieć, że ma to szczęście, że jest w ósmej klasie, a po ósmej będzie na przykład w czteroletnim liceum. Jestem z ponad czterdziestoletnim doświadczeniem dyrektorem szkoły, liceum cztero- i trzyletniego, i mógłbym długo to udowadniać. Strajk, strajk, cały czas słyszymy strajk, zaplanowany dużo wcześniej. Pani poseł, proszę nie przeszkadzać. Dużo wcześniej zaplanowany, przy daleko idącej współpracy z ZNP, współpracy z totalną opozycją. Stawianie takich wysokich warunków jest celowe. Jeszcze się strajk nie rozpoczął, a już w klapie marynarki pana Baszczyńskiego widzimy plakietkę z napisem „strajk". Każdemu wolno. Strajk wymierzony w ucznia, rodzica, wymierzony w piękny zawód nauczyciela, którym jestem, jak powiedziałem, od wielu lat. Strajk bezterminowy, sięgający po terminy egzaminów, rozpoczęcia, zakończenia roku szkolnego. Czy ten dla szkoły szczególny czas egzaminów rozpoczęcia nie jest nadzwyczajny? Powiedziałbym: święty? 1 września polskie dzieci nie mają pójść do szkoły? Było to prawie 80 lat temu. Chcecie się w to wtopić.

W latach 2012–2015 za czasów rządów PO-PSL nie było podwyżek. Owszem, związki wyrażały swój protest. Pytam, dlaczego wówczas ZNP nie dążyło do strajku? Protest wyrażający niezadowolenie z płac tak, ale nie strajk w szkole czy nawet w przedszkolu. Apeluję o powstrzymanie się. Powinniśmy dokonać rozwiązań systemowych w czasie, powtarzam, w czasie, by zdecydowanie podnieść wynagrodzenia nauczycieli. I jeszcze jedno – by przywrócić rangę tego pięknego zawodu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Teraz tak, czy ktoś z państwa posłów jeszcze? Pan przewodniczący Piontkowski, bardzo proszę.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Po pierwsze, pan minister, jak rozumiem, starał się przedstawić koszty finansowe poszczególnych wariantów, które zostały zaproponowane podczas negocjacji płacowych. Dobrze, że to usłyszeliśmy. Wbrew niektórym głosom, że to jest taka mowa trawa, która nic nie przynosi, to jednak przynosi pewne wymierne kwoty, o których tak naprawdę trzeba mówić, gdy rozważa się poszczególne propozycje, zarówno strony rządowej, jak i strony związkowej.

Po drugie, padło tutaj takie dziwne określenie, że rząd proponuje figę nauczycielom. Powiedziałbym, że ta figa jest dosyć kosztowna i dosyć wysoka, bo nawet przyjmując 15-procentową wersję podwyżek płac dla nauczycieli, w zasadzie 16,1%, to ta figa w przypadku nauczyciela dyplomowanego w płacy zasadniczej wynosi 508 zł, w przypadki pensji tak zwanej średniej, wprowadzonej, przypomnę, za rządów PO-PSL, ponad 800 zł. To dosyć kosztowna figa. Gdyby policzyć tę ostatnią propozycję rządu, zwiększającą o kolejne kilka procent podwyżkę wrześniową, to trzeba by znowu doliczyć sto kilkadziesiąt złotych do tej figi. Myślę, że większość zawodów tego typu figi chciałaby otrzymać.

Dziś natomiast jesteśmy w tym momencie, gdy tak naprawdę nie wiemy, jakie będą ostateczne propozycje zarówno strony rządowej, jak i związkowej, bo negocjacje będą trwały jutro, ale przynajmniej na dzień dzisiejszy mogliśmy się dowiedzieć, jakie to będą ewentualne koszty dla budżetu, gdyby któryś z tych wariantów proponowanych podczas negocjacji zapadł. Natomiast bez względu na emocje i podziały polityczne, które tutaj także na sali wybrzmiewają, powinniśmy trzymać kciuki za rząd i związki, że uda im się porozumieć i do tego strajku nie dojdzie. Gdyby udało się taki wariant uzyskać, byłoby to dobre nie tylko dla nauczycieli, jeśli chodzi o stronę finansową, ale oczywiście także dobre dla rodziców i uczniów, bo bez stresu mogliby przystąpić do egzaminu i bez braku niepewności, czy do tego ważnego momentu w ich życiu będą mogli przystąpić spokojnie. Myślę, że byłoby także dobre dla nauczycieli, bo na razie dzięki dużej części mediów mówi się głównie o zaletach zawodu nauczycielskiego, natomiast za jakiś czas może się to trochę zmienić. Warto, żeby te rozmowy trwały, trzymajmy kciuki za obie strony, aby jutro były w stanie się porozumieć. Tego nam wszystkim życzę.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Joanna Fabisiak, proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (PO-KO):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, jestem rzecznikiem ZNP, natomiast słyszę od dłuższego czasu właściwie nieustannie, że to jest związek prawie że przestępczy, który coś zaplanował miesiące temu, jakieś złe działania, na szkodę uczniów. Drodzy państwo, przecież każdy nauczyciel ma wolną wolę i dokonuje sam wyboru. Jeśli 80% szkół, w tym tysiące ludzi, nauczycieli, podjęło taką decyzję, to mamy do wyboru albo powiedzieć, że to jest właśnie grupa przestępcza, albo też powiedzieć, że ci ludzie są zmuszeni. Nie chcę przedłużać, powiem zatem, bo pojawił się taki wątek osobisty. Zadałem takie pytanie mojej dwunastoletniej wnuczce, która powiedziała: babciu, będzie strajk. Spytaliśmy naszego pana wychowawcy z 25-letnim stażem, dlaczego jest ten strajk, i pan odpowiedział krótko: bo nie mam już na utrzymanie rodziny. Więc może podejdźmy jednak inaczej – że ci nauczyciele nie mają na życie i że dlatego dokonują takiego wyboru w całkowitej swej wolności. Po prostu tak muszą się zachować.

Bardzo bym prosiła, by państwo nieustannie nie robili przestępców z tej ogromnej grupy zawodowej. Tak to rozumiem, że odbiera się różnym grupom szacunek, i nie wolno nam tego robić z dwóch powodów. Pierwszy jest taki oto, że ten zawód na to nie zasługuje. Tu jest przecież wielka grupa nauczycieli. Czy państwo naprawdę by chcieli, aby wam odebrać szacunek? Przecież ci ludzie pracują wspaniale. Nie wiem, czy wszyscy, ale w swojej znakomitej masie.

I druga rzecz bardzo ważna, nie wolno wam tego robić ze względu właśnie na dobro dzieci. Bo jak państwo nie wiecie, polecam książkę pani profesor Olbrycht, która mówi o naśladownictwie. Toż uczniowie naśladują swoich nauczycieli i nie wolno odbierać nauczycielowi autorytetu, bo w ten sposób najmocniej uderza się w ucznia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pani poseł Teresa Wargocka i potem goście. Proszę bardzo.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo posłowie i goście, miałam nie zabierać głosu w tej debacie, ale naprawdę trudno zdzierżyć, jak to się mówi, i przemilczeć to, co się tutaj dzieje. Przed chwilą mieliśmy wystąpienie pani poseł, która naprawdę odwołuje się do uczuć miłosierdzia i litości nad nauczycielami. Mieliśmy wypowiedź pani poseł, jak wspaniale Platforma i PSL dbali o nauczycieli, jak ich szanowali, jakie serwowali podwyżki. Nikt do tej pory mnie rozmawia na tej sali o tym, że akcja protestacyjna, która jest przygotowywana przez ZNP uderza przede wszystkim w uczniów. Proszę, żebyśmy się zastanowili w tych najbliższych dniach na temat tego, jaka jest pozycja ucznia w szkole. Wzięliście te dzieci na zakładników. Każdą godzinę, każdy dzień liczycie… Tak, wzięliście. ZNP, posłowie opozycji, samorządowcy z Platformy Obywatelskiej i PSL – wzięliście te dzieci jak zakładników na wojnę polityczną. To jest moja opinia, przemyślana na podstawie wielu informacji.

Wszyscy jesteśmy posłami w terenie, słyszymy, co się dzieje. Do tego stopnia są sytuacje, że starostowie i wójtowie nakazują swoim dyrektorom – nie będzie strajku, rozliczymy się. Dzisiaj się dowiaduję, że do nauczycieli emerytów wysyłane są esemesy, żeby się nie ważyli przyjść do komisji, bo jeszcze jest fundusz socjalny, jeszcze jest hak na was. Do czego doprowadzacie? Wstydu nie macie!

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Pani Urszula Augustyn, proszę.

Poseł Urszula Augustyn (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł, wydaje mi się, że pani jednak trochę przesadziła. Bardzo ładnie odwołujecie się zawsze do etosu nauczyciela, bardzo ładnie, tylko dlaczego tego nauczyciela nie traktujecie poważnie? Gdybyście traktowali nauczycieli poważnie, to rozmawialibyście z nimi od tygodni, od miesięcy, a nie dzisiaj jest czwartek, zrobiliście sobie przerwę do jutra, do piątku, i nikt z nauczycielami poważnie nie rozmawia. A po drodze jeszcze naprawdę gorszące wypowiedzi na temat 500+ itd.

Jeśli naprawdę chcecie rozwiązać problem, to zasiadajcie do stołu, a nie opowiadajcie takich rzeczy. Bo najłatwiej jest w ostatnim momencie uderzyć w nauczyciela, o jego misję, o jego posłannictwo, natomiast nie dać mu ani złotówki i nie poszanować jego zawodu. To jest po prostu nieeleganckie. Tak się nie robi. Proszę tutaj nie upolityczniać takich rzeczy. To jest prosta rzecz: nauczyciele chcą zarabiać więcej, mają do tego prawo. Daliście policjantom, daliście innym grupom zawodowym, dlaczego nie chcecie dać nauczycielom? Jeśli z dnia na dzień jesteście w stanie znaleźć 40 mld na swoje obietnice wyborcze, to odpowiedzialnie zachowajcie się wobec nauczycieli.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Ja też poproszę ad vocem. Mogę, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Bardzo proszę.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Ad vocem, pani poseł, chcę bardzo wyraźnie powiedzieć, możecie zaczarowywać rzeczywistość, możecie powoływać się na różne bardzo szlachetne hasła, ale dzisiaj, na tej Komisji, w tym czasie dobrze wszyscy rozumiemy, że sprawa strajku nauczycieli, a przede wszystkim przeprowadzenia egzaminów gimnazjalnych ośmioklasisty i egzaminów maturalnych, rozwiązanie tego problemu leży po stronie związków zawodowych, opozycji parlamentarnej oraz samorządów, które mówią już dzisiaj, zachęcając nauczycieli do strajku, że zapłacą im za dni, w których od tej pracy będą się uchylali. Proszę państwa, wstydu nie macie. Rząd rozmawia od stycznia, cały styczeń, cały luty i rozmawia teraz w kwietniu. Podwyżki były zaplanowane na trzy lata i proszę nie mówić, że rząd nie daje złotówki podwyżki nauczycielom, bo to jest nieprawda.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Pani poseł, bardzo proszę, panie posłanki, mniej emocji. Bardzo proszę jednak trochę o uspokojenie nastroju. Teraz tak. Pani poseł, rozumiem, różne uwagi rzucamy post factum, ale nie powinno ich być. Panie pośle. Proszę państwa, nauczyciele protestują od trzech lat, były wielkie pięćdziesięciotysięczne demonstracje w Warszawie, i państwo nie reagowali. Dlatego związki sięgnęły po strajk. To jest naturalne. To są prawa pracownicze. Proszę mnie nie przekrzykiwać. To są prawa pracownicze wpisane do Konstytucji Rzeczpospolitej. No właśnie, ale w dobrej szkole, nie w takiej, jaką szykujecie dzieciom. Proszę o spokój. Pani poseł, proszę się przenieść do Komisji Sprawiedliwości, zastąpić tam pana Piotrowicza, będzie pani miała świetne pole do popisu, ale nie w naszej Komisji w ten sposób. Była pani wiceministrem edukacji, a zachowuje się pani w sposób kompletnie nieodpowiedzialny.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Proszę pana, to co się dzieje na tej Komisji, wyprowadzi każdego uczciwego człowieka z równowagi. I proszę nie oceniać mojego zachowania.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Nie udzieliłem pani poseł głosu. Pan Tadeusz Pisarek, bardzo proszę.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Wniosek formalny, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Teraz goście, potem będzie wniosek formalny.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Zgodnie z regulaminem wnioski formalne, panie przewodniczący, są rozpatrywane poza kolejnością.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Ja będę rozpatrywał ten wniosek podobnie jak pan marszałek Kuchciński – za chwilę.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Panie przewodniczący, powiem tak, gdyby nie komentował pan wypowiedzi posłów, pewnie byłoby troszkę mniej emocji, ale generalnie prosiłbym o ostudzenie emocji, żebyśmy rozmawiali raczej na temat problemu, a nie wymieniali się i przekrzykiwali. Co do tego zgadzam się z panem przewodniczącym.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pan Tadeusz Pisarek, proszę.

Członek Forum Związków Zawodowych Tadeusz Pisarek:

Tadeusz Pisarek, FZZ. Panie przewodniczący, szanowni państwo, jestem uczestnikiem negocjacji płacowej z MEN od 19 lat i historię rozmów na temat wynagrodzeń nauczycielskich znam doskonale. Trudno nas, jako Forum, przypisać do jakiejkolwiek organizacji, czy SLD, czy PiS, czy PO itd. Jesteśmy apolityczni sensu stricto i rozmawiamy ze wszystkimi. Przecież jest tu cała grupa posłów, z którymi zawsze chętnie rozmawiam, a rozmawiamy merytorycznie.

Proszę państwa, kilka faktów. Ponieważ jestem też uczestnikiem akurat tych negocjacji płacowych, które się odbywają, znam całą sytuację od podszewki. Żeby państwo ostudzili emocje, to powiem państwu tak: to wcale nie ZNP był pomysłodawcą strajku. To wcale nie ZNP. Gdyby nie związki zawodowe, to szkoły by już nie pracowały, to musielibyście się przekonać na własnej skórze. Od dołu był taki duży ruch oporu w stosunku do wynagrodzeń, takie protesty, że naprawdę byliśmy w bardzo ciężkiej sytuacji, żeby to w ogóle opanować jako związki zawodowe. Do tej pory przychodzą, za pierwszy punkt tylko, że odstąpiliśmy od tego 1000 zł, to przecież cała grupa esemesów do nas przyszła, cośmy zrobili.

Proszę państwa, chcę powiedzieć tak: na temat wynagrodzeń nauczycielskich rozmawialiśmy od wielu, wielu lat. Trzeba przyznać, że w czasie rządów od 2008 do 2012 roku były podwyżki, mimo to protestowaliśmy, bo w 2008 r. zawarliśmy pewne porozumienie z Ministerstwem Edukacji i Nauki, że te podwyżki będą co najmniej 10% rocznie. Później, jak się okazało, że jest tylko 7%, to przecież protestowaliśmy. Ale, proszę państwa, to były znaczne podwyżki w stosunku do tego, co jest teraz. Zrobiłem opracowanie, które kiedyś przesłałem do Komisji, bo najbardziej wiarygodnym odniesień wynagrodzeń nauczycielskich jest średnia krajowa. Ponieważ są pewne przekłamania w danych GUS, to posługiwałem się zawsze średnią krajową ZUS, która służyła do obliczania emerytur, która była constans, bo w rysie historycznym od wielu lat zawsze ta średnia była podawana. Oczywiście ta średnia jest bez zysków, bez wynagrodzeń od zysku, więc to jest średnie wynagrodzenie w kraju. Polemizowałbym, czy z dodatkami, ale ustalmy, że to jest najbardziej wiarygodna średnia, średnia ZUS-owska.

W związku z powyższym, proszę państwa, wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela dyplomowanego, skoro już mówimy o wynagrodzeniu zasadniczym i dyplomowanego, i stażysty, na najwyższym poziomie wykształcenia, to do 2012 r. ta średnia rosła. Autentycznie. Mam to opracowanie, mogę przesłać do wszystkich, jest na naszej stronie internetowej, daliśmy je też pani premier, także MEN miał to opracowanie. Do 2012 r. wynagrodzenia zasadnicze w stosunku do średniej rosły. Ale od 2012 r. maleją. I nawet w momencie, kiedy rząd zrobił w 2018 r. podwyżkę wynagrodzeń 5%, to nadal te wynagrodzenia spadają. Bo już tak daleko odpłynęła, tak wysoko co roku wzrasta średnie wynagrodzenie. Możemy podać, że na przykład w latach 2015–2016 – 5%, 2016–2017 – 7% wzrasta średnie wynagrodzenie, kolejny rok – 6,2%. Więc to jest dość dużo. Od dawna apelowaliśmy i pisaliśmy, nie że do tego rządu, również do rządów poprzednich, nawet w momencie, kiedy pan premier Miller wstrzymał podwyżki wynagrodzeń dla budżetówki, pisaliśmy, że to wielki błąd, ponieważ ceny jednak rosną, średnia rośnie, a te wynagrodzenia będą wpadać w dziurę. I tak się właśnie dzieje. Gdyby w całej sferze budżetowej od lat za każdym razem przeprowadzano rewaloryzację płac, to nie byłoby takiego wielkiego problemu, jak to się dzieje dzisiaj. My absolutnie nie mówimy, i odchodzimy od takich stwierdzeń, policjantom poprawili, pielęgniarkom poprawili. Nie. Mieli prawo walczyć o swoje. My się cieszymy, że uzyskali jakieś walory finansowe. Każdy ciężko pracuje i dlatego uważamy, wierzyliśmy, że rozmowy z nowym rządem, który nam obiecywał jeszcze jako opozycja, że doprowadzi

do tego – oczywiście mówię tu szczególnie o osobach pani byłej poseł Zalewskiej i pani byłej poseł Witek, na komisjach było stwierdzone, że doprowadzą jako PiS, gdy dojdą do władzy, do konkretnego wzrostu wynagrodzeń i ustanowienia odpowiedniej rangi zawodu nauczycielskiego. W związku z tym w latach 2014–2015 nie było wielkiego sensu robić wielkich protestów, bo czekaliśmy na tę nową jakość. Dlatego od początku, jak powstał nowy rząd, zaraz w listopadzie 2015 r. spotkaliśmy się z panią minister Zalewską i przedstawiliśmy informację o dramatycznej sytuacji, o bardzo niskich wynagrodzeniach nauczycieli. Poinformowaliśmy, że aby zacząć uspokajać sytuację, trzeba wprowadzać co roku chociażby po 200 zł podwyżki, żeby uciekać od tej dziury, jaka jest w wynagrodzeniach nauczycielstwa. Wskazywaliśmy na sposób tego finansowania. Mówiliśmy o tych pieniądzach, które są ulokowane w godzinach ponadwymiarowych, które się wliczają do struktury wynagrodzeń nauczycielskich, to jest około 10–12%, tak podaje MEN w swoich opracowaniach. Więc to podawaliśmy. To są duże pieniądze. Na dzień dzisiejszy, proszę państwa, to jest 3,5 mld zł.

Nie było takich sytuacji, żeby rząd zaczął sensownie rozmawiać. Jak rozmawialiśmy o podwyżkach, to pani minister o reformie. Jako FZZ nie krytykowaliśmy w czambuł reformy, ale podpowiadaliśmy, żeby się nad tym zastanowić i wskazywaliśmy słabe punkty czy nawet błędy tej reformy. Później, przy wprowadzaniu ustawy, bo powstał zespół do spraw statusu nauczycielskiego, więc tam debatowaliśmy, rozmawialiśmy o różnych propozycjach rozwiązań płacowych, przemienienia wartości subwencji. Były rozmowy, ale finał tych rozmów był zupełnie w innym kierunku. My mówiliśmy o pewnym kierunku A, a cała sprawa poszła w kierunku B. Tak było przecież ze słynną ustawa UFO, która była proceddowana mimo wskazań, że nie powinno się rozwiązań Karty Nauczyciela w tej ustawie regulować. Absolutnie pani minister nie tykała spraw wynagrodzeń nauczycielskich. Prosiliśmy, pisaliśmy. Na wszystko mamy dokumenty, pisma, wystąpienia. Mam tego całą stertę. Przekazałem to, żeby odświeżyć pamięć pani premier, a pisałem nie tylko ja, pisała nasza centrala, pisał ZNP, pisała „Solidarność". Wszyscy chcieli, żeby uregulować podwyżki. I to się nie stało.

Gdyby nie sytuacja, że zapowiedzieliśmy, jako związki zawodowe, strajk, to nikt by z nami nie rozmawiał. Autentycznie. Przecież do końca roku proponowaliśmy, żeby sprawy wynagrodzeń uregulować, byliśmy na komisji omawiającej budżet, mówiliśmy o tym problemie. Przecież państwo to słyszeli. I nikt nie zareagował. Dlaczego nagle teraz się dziwimy, że jak tylko nauczyciele powiedzieli o strajku, to będzie wielki problem.

Teraz jest jeszcze taki temat, bo zaraz przedstawię parę liczb, jeśli chodzi o to, ile to kosztuje. Ale przecież skąd ten lament o dzieci. My bardzo dbamy o uczniów i staramy się, żeby im się krzywda nie stała, ale przecież egzaminy przeprowadza Centralna Komisja Egzaminacyjna, nie nauczyciele. To jest firma zewnętrzna. To nawet nie jest w zadaniach szkoły, więc byłoby dobrze, żeby to się przebiło do świadomości publicznej, że kto inny robi egzaminy, a nie nauczyciele.

Teraz chcę powiedzieć o finansach, ile to kosztuje. Proszę państwa, my bazujemy na danych bardzo cząstkowych, które dostajemy od MEN. Propozycja, która była przez nas złożona, nasze żądanie to 1000 zł. Forum chciało 1000 zł na każdego pracownika, ZNP chciał 1000 zł do kwoty bazowej. Ministerstwo wyliczyło: nasza propozycja kosztuje 13,5 mld zł, propozycja ZNP kosztuje 17,5 mld zł.

W czasie rozmów z panią premier zredukowaliśmy. Wcześniej się umówiliśmy, że będzie jedno żądanie, że 1000 zł na każdego pracownika, a później zredukowaliśmy to nasze żądanie na 30% podwyżki od stycznia. Proszę państwa, to jest różnica, bo 30% podwyżki to jest koszt 10 mld, wziąwszy pod uwagę, że 5% już było wprowadzone, czyli 2 mld, to wszystko miało kosztować 8 mld zł. Więc próbowaliśmy rozmawiać, próbowaliśmy szukać rozwiązań, ale oczywiście nie ma nawet mowy o tym, żeby ta kwestia przeszła. Zaproponowano 660 mln zł. I, proszę państwa, to nie jest tak, że w 2019 r. jest 10% podwyżki. Bo jeżeli jest 5% podwyżki od stycznia i 5% od września, a te wrześniowe podwyżki były ściągnięte ze stycznia 2020 r., to to jest kwota 110 zł razem z propozycji całorocznej podwyżki nauczycieli. Bez przesady. Jaka to jest różnica między żądaniami nauczycieli?

Proszę państwa, na wyliczeniu tych wynagrodzeń naprawdę trzeba się znać, bo to jest trudna sprawa. To nie są kwoty, które się podaje w mediach, miliardy, ZNP, związki zawodowe rozbijają budżet państwa.

Zeszliśmy kolejny raz i podaliśmy, a rząd przy całych negocjacjach stał przy tym samym. To my ciągle ustępowaliśmy, a rząd cały czas nic nie podnosił. No więc, ustaliliśmy, wyliczyliśmy, bo mamy wszystkie opcje wyliczone, przedstawiliśmy wczoraj propozycję tak zwaną 15 plus 15. Oczywiście rząd wtedy powiedział, że to wyliczy, ale, proszę państwa, jeżeli mamy taką kwotę, tę podwyżkę o odtworzenie dodatku za staż pracy, to przecież nikt z nami nie rozmawiał, czy to jest jednorazowa wypłata wszystkiego, czy stopniowa wypłata. Jeżeli by to było jednorazowe, może to są duże koszty, ale można by było zaproponować na przykład stopniowe dojście do kwoty 40%. W ten sposób się rozmawia.

Dlatego nie można powiedzieć, że związki zawodowe szantażują, terroryści. Nie chcę tu powtarzać słów, które są w mediach podawane na nas, na związki zawodowe. Jest nam wielce przykro. Jak byśmy o państwu opowiadali to samo, vice versa co wy mówicie w mediach o nas, to naprawdę inaczej byście się czuli. To jest przykre. Gdyby było wszystko fajnie, to związki zawodowe w placówkach mówiłyby z pracownikami o wczasach – tu załatwimy wam pobyt, tu jedziemy. A tu wszystko jest Eldorado. A tu się okazuje na każdym kroku.

Jest wiele przepisów, które powinny być uregulowane. Tego w tych pakietach w ogóle nie omawiamy. Chociażby na przykład od wielu lat, to nie jest problem PiS-u, to jest od wielu lat problem wynagrodzenia za niedzielę. Nawet w Wielkanoc pracownicy z zakładów poprawczych, MOW-ów, MOS-ów pracują jak za zwykły dzień pracy. A tu się markety zamyka. Dla jednych jest, a dla drugich się nie myśli o tym, żeby poprawić.

Jesteśmy wdzięczni pani premier, że podjęła się tego trudnego zadania, bo to wcale nie jest łatwe. Wiemy, że są pewne uwarunkowania wewnętrzne, które nie tak łatwo jest uregulować, dlatego mamy wielki apel, żeby państwo przejmowali to spokojnie. Nie róbcie z nas terrorystów, przestępców, bo my naprawdę to robimy w dbałości o szkołę.

Na zakończenie powiem tak: w tej chwili już pracownicy, pomocnicy budowlani z Ukrainy za 3,5 tys. zł nie chcą pracować i wyjeżdżają, a nauczyciel za 2 czy niecałe 2 tys. zł ma pracować? Wykształcony? Proszę państwa, to jest pytanie retoryczne. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pan Wojciech Starzyński, proszę bardzo.

Prezes Fundacji „Rodzice szkole" Wojciech Starzyński:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, szczerze mówiąc, nie bardzo wiem, co mam powiedzieć, nie bardzo wiem, o czym my rozmawiamy, ponieważ po pierwsze, nie wiem, ilu nauczycieli dziś chce strajkować. Nie wiem. W ilu szkołach zostały wprowadzone procedury i jaki procent szkół ma przystąpić do strajku. Dane, które podają ZNP, związki zawodowe, ministerstwo, przepraszam bardzo, są danymi tak się różniącymi, że właściwie trudno powiedzieć, o czym rozmawiamy. Ale jestem przekonany o jednym, że o ile, nawet jeślibym przyjął w dobrej wierze, że miesiąc temu 80% nauczycieli powiedziało: strajkujemy, jeśli nam nie dacie podwyżek, to zwracam państwu uwagę, mimo tych esemesów, które rzekomo otrzymujecie, ta sytuacja zmieniła się radykalnie, ponieważ w międzyczasie uzmysłowili sobie wszyscy, że całe społeczeństwo, być może na skutek tych działań, które państwo podjęli, i w związku z powyższym może nawet chwała za te działania, całe społeczeństwo uzmysłowiło sobie, że nauczyciele zarabiają za mało i że się należą podwyżki. W tej chwili nie ma wątpliwości, nie znajdą państwo w Polsce ani jednego człowieka, który by uważał, że tak nie jest. Czy to jest polityk, samorządowiec, rodzic, nauczyciel czy ktoś, kto w ogóle nie ma wiele wspólnego z oświatą? Wszyscy sobie zdajemy sprawę z tego, że nauczyciele zarabiają za mało i wszyscy sobie zdajemy sprawę z tego, że nauczyciele powinni być godnie wynagradzani, powinni zarabiać więcej. W związku z powyższym sytuacja się zmieniła, bo w tej chwili nauczyciele mają rzeczywiście poparcie społeczne, ale pytanie: Jakie są możliwości państwa, żeby osiągnąć ten pułap tysiąca złotych? Uważam osobiście, że w jakiejś perspek-

tywie czasowej ten pułap powinien być osiągnięty, przynajmniej tej podwyżki 1000 zł. To jest pytanie nie do mnie, ja na to pytanie nie odpowiem, ale myślę, że taką mapę powinno się wyznaczyć.

Natomiast w związku ze zmianą sytuacji odnoszę wrażenie i chciałbym zwrócić na to uwagę paniom i panom posłom, ale również związkom zawodowym, że sytuacja ulega radykalnej zmianie. W tej chwili coraz częściej pojawiają się na szczęście głosy rozsądku ze strony nauczycieli, którzy mówią: tak, należy nam się podwyżka, tak, będziemy się jej domagać, ale nie będziemy blokowali egzaminów ósmoklasistów, maturalnych i egzaminów pogimnazjalnych. Te głosy nauczycielskie nareszcie się pojawiły. Takim symbolicznym głosem, na co zwracam uwagę, jest głos, piękny list pani Major, nie pamiętam nazwiska, nauczycielki z pięćdziesięcioletnim stażem ze Szczecina. Pani Major Sarenki, właściwie, powiedziałbym, bohatera polskiej armii podziemnej z czasów wojny i rzeczywiście osoby, która zwraca się i jest wzorem poszanowania etosu nauczycielskiego. Wczoraj otrzymałem trzy listy nauczycieli z trzech różnych szkół warszawskich, listy, w których oni apelują do swoich kolegów. Tak, walczmy, ale nie kosztem dzieci. Zwracam na to państwu uwagę.

Dzisiaj dostałem taki list od rodziców. Przeczytam tylko fragment: „Jesteśmy otwarci na solidarne dzielenie się owocami naszej pracy, ale na okup lub haracz nie ma zgody i nie będzie nigdy. Odbieramy te działania płacowe jako żądanie okupu za nasze dzieci po 2015 r.”. Przepraszam bardzo, ja panu nie przerywałem. Przepraszam.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Bardzo proszę, panie Tadeuszu, będzie pan za chwilę polemizował.

Członek Forum Związków Zawodowych Tadeusz Pisarek:

Takiej formy nie można przemilczeć. Nie dość, że ktoś nas nazywa terrorystami, to teraz pan będzie o okupach tutaj mówił.

Prezes Fundacji „Rodzice szkole” Wojciech Starzyński:

Przepraszam bardzo, nie mówię…

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Panowie, proszę o spokój, każdy będzie mógł się ustosunkować.

Prezes Fundacji „Rodzice szkole” Wojciech Starzyński:

Ja tylko zacytowałem fragment listu, który dostałem.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Panie Wojciechu, proszę dokończyć wypowiedź.

Prezes Fundacji „Rodzice szkole” Wojciech Starzyński:

W związku z powyższym, proszę państwa, myślę, że rodzice, całe społeczeństwo, będą dążyły i będą wspierały wiele działań nauczycieli prowadzących do podwyżek płac nauczycielskich, ale tutaj ktoś powiedział – strajk wymierzony jest w uczniów, w rodziców i w nauczycieli. Zwracam uwagę, że ten strajk w tej chwili, jeśli on się odbędzie w takiej formie, to on uderzy przede wszystkim w nauczycieli. I to, że nawet wywalczą państwo przy pomocy tego strajku 100, 200 czy 500 złotych podwyżki, to utraty prestiżu zawodowego nauczyciela, który stracicie w społeczeństwie, jeśli nie przeprowadzicie egzaminów, nie odzyskacie ani w ciągu roku, ani w ciągu dwóch lat, ani w ciągu dziesięciu lat. Walczymy o dobro polskiej oświaty. Zdawajmy sobie sprawę z tego, że jest coś takiego jak etos nauczyciela i nie rzucajmy tego etosu w błoto. Apeluję o to.

Podkreślam jeszcze raz: nauczycielom należy się godne wynagrodzenie. Nauczyciele mają prawo, tak jak pan przewodniczący zauważył, słusznie, mają prawo protestować, mają również prawo do strajku, ale jest to zawód specyficzny. Nauczyciele to jest elita polskiego społeczeństwa, jest to pewnego rodzaju zawód misyjny i trzeba się naprawdę pochylić głęboko i zastanowić, w jakiej formie z tego prawa należy korzystać. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pan prezes Krzysztof Baszczyński, bardzo proszę.

Wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Krzysztof Baszczyński:

Dziękuję bardzo. Państwo przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie ministrze, rozumiem wielka troskę posłów i mówienie nam, że jest jakieś zagrożenie, które za chwilę przyjdzie. Tylko chcę przypomnieć tu siedzącym, posłowi Dolacie, posłowie Piontkowskiemu, panu ministrowi Kopciowi, że 22 lutego odbyła się dyskusja na temat wzrostu wynagrodzeń. I to wtedy o godzinie 12.30 w dniu 22 lutego pan poseł Piontkowski powiedział: „Proszę się nie obawiać, będzie nowelizacja budżetu". Powtórzył to pan poseł Dolata, a utwierdził czy zatwierdził pan minister Kopeć. Mówię o tym nie bez przyczyny, bo to wtedy trzeba było podnieść rękę za tym, aby Komisja Edukacji skierowała wniosek do premiera, że może warto rozmawiać. Ale państwo byli temu przeciwni. Pani poseł Wargocka dzisiaj przekroczyła już granice absurdu, między innymi nazywając to, co się dzieje, że my kogokolwiek bierzemy jako zakładników. Pani chyba nie rozumie, co to jest zakładnik. Proszę sobie poczytać i warto wiedzieć, co to jest zakładnik.

Na szczęście na tej sali dzisiaj tylko trzy osoby powiedziały bardzo przykre dla nas słowa. To oczywiście boli, bo to mówią nauczyciele do nauczycieli. I to boli. Posłem się bywa, nauczycielem się jest. Chcę to przypomnieć państwu, bo nie wiadomo, jak się pewne losy potoczą. Gdybym dostawał kuksańce i te ciosy, czy gdyby ZNP dostawał te ciosy od osób spoza naszej branży, to jestem w stanie wszystko zrozumieć. Ale to szczególnie boli. A ten wczorajszy absurd. Na szczęście kolega Pisarek wyprostował pewne rzeczy, że był robiony misterny plan Broniarza ze Schetyną. Proszę państwa, o czym wy mówicie? O czym wy mówicie? Ludzie mówią, a wy to powtarzacie, i to jest najbardziej bolesne.

Ale przejdźmy do rzeczy, które między innymi interesowały przedstawiciela rodziców, pana Starzyńskiego. Na dzień dzisiejszy bez mała 80% szkół, a w nich pracowników zadeklarowało wolę strajku. 80% szkół i placówek oświatowo-wychowawczych. Dlaczego ja o tym mówię? Bo państwo nie docenili jako nauczyciele, bo tutaj są w większości nauczyciele, determinacji swoich koleżanek i kolegów. Nie doceniliście tego. I to jest bolesne. Nie wiem, co wam opowiadała pani minister Zalewska, kierując się informacjami Państwowej Inspekcji Pracy, a tak nawiasem mówiąc, mamy odpowiedź Państwowej Inspekcji Pracy, która jest zaskoczona tym, że ministerstwo się do niej zwracało w tej sprawie, a więc znowu, przepraszam, posługiwanie się nieprawdą. Ale to nie jest istotne.

Proszę państwa, 22 lutego kiedy prosiliśmy was o to, żebyście nam pomogli i doprowadzili do rozmów z premierem, państwo tak nieco lajtowo do tej sprawy podeszli, a w ogóle, jak to można prosić premiera? Przecież ja bardzo wyraźnie mówiłem, że organizacja, która nazywa się ZNP, która ma 114 lat, kilkakrotnie zwracała się z prośbą do premiera: panie premierze, my chcemy rozmawiać. I za każdym razem było milczenie. Nie będziemy opowiadać historii, bo przecież wszystko było powiedziane 22 lutego.

Proszę państwa, czy państwa nie zaskoczył fakt, że spór zbiorowy został ogłoszony 10 stycznia i strona rządowa milczała. 10 stycznia. Referenda trwają od 5 marca. Strona rządowa milczała. Odezwała się pierwszy raz 25 marca, żeby położyć na stole, co nam przesłała półtora miesiąca wcześniej. Czy państwo uważają, że to jest poważne?

Rozumiem, że idziemy na negocjacje, żeby przedstawić jakąś ofertę, a nie to, co jest odgrzanym kotletem. To jest dla nas niezrozumiałe. I to, co powiedział Tadeusz Pisarek z FZZ, proszę państwa, panie i panowie posłowie, my naprawdę opanowaliśmy niezwykle groźną sytuację, bo, powtórzę to, co mówiłem 22 lutego, ktoś rozbudził te apetyty. No jeżeli minister edukacji Anna Zalewska 14 grudnia 2018 r. pisze do nas, do nauczycieli: „będziecie wreszcie godnie zarabiać", to rozumiem, że pod słowem „godnie" coś się kryje, a nie wzrost wynagrodzenia zasadniczego między 120 a 160 zł. Ludzie się po prostu wkurzyli. A te wszystkie opowieści, to obrażanie naszego środowiska, nie mówię już o środowisku ZNP, bo już wyszło, że człowiek jest komunistą do kwadratu, to, słuchajcie państwo, dobrze, ja jestem w stanie przyjąć wszystko, ale, tak jak mówię, jest granica, pani poseł Wargocka. Nazywanie nas, przepraszam, czy mówienie o tym, że ktoś kogoś bierze jako zakładnika.

Pan poseł Mrówczyński zadał pytanie albo powiedział, stwierdził, że przecież w latach, kiedy rządziła Platforma, nie było strajków. Może u pana nie było, ale my strajkowaliśmy. ZNP strajkował. Proszę pani, różnica między tym, co było, a tym, co jest, jest taka,

że potrafiliśmy się dogadać z drugą stroną, ale nie na pięć minut dwunastą, tylko o wiele, wiele wcześniej. To jest ta różnica.

Natomiast myślę, że jest taki moment, że państwo w sposób obiektywny ocenią pewne rzeczy. Jeszcze raz przypominam – 22 lutego, prośba o rozmowy, żeby nam państwo pomogli. I nic nie zostało zrobione. Po prostu myśleliście, że to są strachy na lachy. Determinacja środowiska jest ogromna.

Chcę państwu powiedzieć, że oczywiście można na nasz postulat patrzeć przez pryzmat wielkich liczb, ale przecież, i znowu wracam do 22 lutego, kiedy państwo nam deklarowali zmianę ustawy budżetowej. Pan poseł Piontkowski powiedział, że za chwilę to dostaniemy do zaopiniowania. Nagle była sobota cudów, czyli piątka pana premiera Kaczyńskiego. To ludzi też rozwścieczyło. To jak to? Nie ma pieniędzy, a nagle się znajdują?

Słuchajcie państwo, może wtedy należało z nami usiąść do rozmów. Jeszcze raz chcę bardzo mocno powiedzieć: strajk nie był celem samym w sobie. Chcieliśmy – i żeby była jasność – my chcemy się dogadać. Bo jeżeli schodzimy z postulatu podstawowego, przedstawiamy propozycje 30% od stycznia, a potem to dzielimy, to uważają państwo, że to nie jest propozycja? A wiedzą państwo, kiedy nam rząd przedstawił swoją propozycję w stosunku do tego, co było półtora miesiąca temu czy miesiąc? W środę. To jak to, nie można było wcześniej przyjść i powiedzieć, że rząd dorzuca te cztery z kawałkiem procent?

Oczywiście, my cały czas mamy wątpliwości. W kontekście tego, co mówił pan poseł Piontkowski, minister Kopeć, czy na pewno są pieniądze. Jak my mamy ufać, jeżeli na komisji sejmowej wiceminister edukacji i posłowie sejmowej Komisji Edukacji zapewniają, że przecież będzie nowelizacja budżetu.

Słuchajcie państwo, nie może być tak, że koszty tego zapłacą sami nauczyciele, czyli my sobie będziemy jakby odgryzać własny ogon. To jest niezwykle groźne. My się tego obawiamy.

Natomiast, przepraszam, o jednej rzeczy muszę powiedzieć, bo to mnie naprawdę ciekawi, co państwo będą mówili w czasie kolejnej nowelizacji Karty Nauczyciela, kiedy tak bardzo przekonywaliście nas do nowej formuły oceny, do wydłużonego stopnia awansu zawodowego. Co państwo będą mówili? Tak jak na szczęście nie ma już w obiegu prawnym tych, przepraszam, nie wiem, czy to można mówić w parlamencie, idiotycznych wskaźników i też się państwo z tego wycofali. Pytanie, po co nam to było? I teraz wracamy do tego samego. Tak, my jesteśmy za tym. Ale już ostatnie zdanie. Kiedy przeczytaliśmy protokół z wczorajszego posiedzenia, to okazuje się, że widzimy tutaj pewien podstęp. Myślę, że pan minister Kopeć dzisiaj publicznie powie, że to my się mylimy. Mianowicie co do ścieżki awansu, ponieważ według protokołu ścieżka awansu, ta, nazwijmy to, skrócona, choć jest to ta, która była, sprzed dwóch lat, dotyczy tylko nauczyciela stażysty, a pozostałych nauczycieli już nie. Tak mówi ten protokół. Jest pytanie, czy ocena dorobku zawodowego wraca, czy będzie ocena pracy? Bo z protokołu wynika coś zupełnie innego.

Proszę państwa, możliwe, że to jest jakaś pomyłka tego, kto pisał, ale jak można mieć zaufanie, jak ktoś tego zaufania w którymś momencie nadużył? W każdym razie jutro przystępujemy do rozmów. Chcemy wierzyć, że to nie jest gra, którą rząd z nami prowadzi. Sprawa jest poważna i żeby była jasność, to nie jest strajk związków zawodowych. To jest strajk środowiska oświaty. Bo związki zawodowe nie mają około sześciuset tysięcy członków związku. Mówię oczywiście o ZNP, o „Solidarności” i o FZZ. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Związek Powiatów, bardzo proszę, pan Komża.

Ekspert z Biura Związku Powiatów Polskich Jarosław Komża:

Dziękuję, panie przewodniczący. Tak to jest, że uogólnianie nie pomaga w rzeczowej dyskusji, podobnie jak emocje. Zaczynając od końca, nie wiem, wymienialiśmy się tu informacjami z kolegą z gmin wiejskich, skąd te przykłady samorządowców, które podała pani poseł Wargocka. Ja z kolei mogę podać bardzo konkretne przykłady konkretnych samorządów, które poparły nauczycieli w ich postulatach. Konkretne przykłady organizacji samorządowych, regionalnych, które mam przed sobą, które wyraziły takie poparcie. Po trzecie, dziś i wczoraj trwało zgromadzenie ogólne Związku Powiatów Polskich

i związek w tej sprawie też przyjął swoje stanowisko, do którego za chwilę przejdę. Zgromadzenie, czyli spotkanie 307 starostów i prezydentów miast na prawach powiatu, czyli zdecydowanie reprezentatywne.

Natomiast jest mało profesjonalne, kiedy przedstawiciel pewnej organizacji zabiera głos we własnym imieniu, ale nie padła tu jeszcze wśród informacji, którym się przysłuchiwaliśmy, odpowiedź na pytanie, które stawia mi moja córka, która kończy dzisiaj gimnazjum, za chwilę. Siedzi w stresie i przygotowuje się do egzaminu gimnazjalnego. Chciałaby się dostać do wymarzonego liceum i nie wie, czy będzie mogła ten egzamin zdać i spokojnie przejść przez rekrutację. Nie wiem, co jej odpowiedzieć, i jej koleżankom i kolegom, jako ten, który ma być świetnie poinformowany, bo tu często bywam. Może jeszcze taka odpowiedź padnie. Ale wracając do tego wątku profesjonalnego, niedawno opiniowaliśmy nowelizację Karty Nauczyciela na zespole edukacji komisji wspólnej rządu i samorządu. I tam zgodnie wszystkie organizacje i korporacje samorządowe tę nowelizację zaopiniowały negatywnie. Ona oczywiście weszła w życie. Ministerstwo, rząd ją przyjął. Nie o to chodzi, to nie jest wątek kluczowy. Szacunek kosztów podwyżek i tych nowych świadczeń w ramach wynagrodzeń nauczycielskich resort oszacował na 667 mln zł. W tym już nasza opinia była i z pewnym niedoszacowaniu kosztów, jeśli chodzi o konsekwencje dla budżetów samorządowych. Na ten temat już na dzisiejszym posiedzeniu Komisji padło bardzo wiele informacji. Na wcześniejszych posiedzeniach także. Przebijają się do nas informacje z tak zwanego rynku medialnego, które nas bardzo niepokoją. W związku z tym przechodzę do tego, co wczoraj podjęło zgromadzenia ogólne ZPP i powiem tylko o drobnym fragmencie tego stanowiska.

Otóż, ze względu na te niepokoje, że będzie tak jak zwykle, to znaczy, że koszty spadną w dużej mierze na samorządy, które w tej chwili, szczególnie biedniejsze samorządy wiejskie, zbliżają się już do ściany możliwości finansowych tak zwanego doinwestowywania kosztów oświatowych, postulujemy bardzo konkretną rzecz, to znaczy, nowelizację art. 30 ust. 8 Karty Nauczyciela, który obecnie brzmi: „Środki niezbędne na średnie wynagrodzenie nauczycieli – tu ominę środek – zagwarantowane są przez państwo w dochodach jednostek samorządu terytorialnego". Postulujemy, aby tutaj znalazło się bardzo konkretne rozwinięcie, że są one zagwarantowane w ramach części oświatowej subwencji ogólnej. To wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję. Pan Tomczak ze Związku Gmin, bardzo proszę.

Dyrektor Biura Związku Gmin Wiejskich RP Paweł Tomczak:

Paweł Tomczak, Związek Gmin Wiejskich RP. Proszę państwa, tak właśnie w tych wszystkich działaniach, po części kolega powiedział, ale chcę podkreślić, że brakuje rozmów z trzecią stroną, czyli tymi, którzy ostatecznie będą płacić i regulować zobowiązania, które rząd ewentualnie przyjmie. Niestety praktyka od wielu lat jest taka, że wielokrotnie te zobowiązania nie do końca mają pokrycie w środkach, które otrzymujemy. Wiem, że zaraz będzie przytoczony argument, że to jest zadanie własne, że jest wzrost w podatku PIT, że przytacza się artykuły z konstytucji, art. 167, że dochodami jednostek samorządu terytorialnego są dochody własne oraz subwencje ogólne i dotacje celowe z budżetu państwa, czyli z tym akcentem na dochody własne, ale zapomina się o ust. 1, który mówi, że jednostkom samorządu terytorialnego zapewnia się udział w dochodach publicznych odpowiednio do przypadających im zadań. Problem jest taki, że w przypadku szczególnie wielu gmin wiejskich to, co już kolega powiedział, doszły one do ściany, a nawet bym powiedział, że przekroczyły ścianę. Dzisiaj już jest sytuacja taka, że samorządy te rezygnują z projektów, które miały przyznane, gdzie mają dotacje w wysokości 85%, mają wkład własny tylko 15%, i rezygnują z tych projektów, bo te 15% im jest potrzebne na sfinansowanie oświaty.

Jakie są dalsze skutki? Dalsze skutki są takie, że pogarsza się w tym momencie jakość innych usług, które są realizowane w wielu gminach wiejskich. Skutek dalszy jest taki, że przy pogarszającej się jakości usług, w tym momencie wiele tych gmin jest mało atrakcyjnych. Ludzie migrują, wieś się wyludnia, jest szereg różnych implikacji i konsekwencji z tego wynikających. To jest bardziej poważny problem niż tylko i wyłącznie starcia

co do wysokości wynagrodzeń. To jest jakby kwestia systemowa w podejściu generalnie do finansowania takich obszarów.

PIT jest nierównomierny i mówienie tutaj, że faktem jest, że jak spojrzymy statystycznie, on rośnie. Ale właśnie w tych gminach, gdzie mają problemy z finansowaniem, ten PIT praktycznie stanowi niewielką część dochodów własnych. Trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że w tym wszystkim gminy są ubezwłasnowolnione, jeżeli chodzi o jakiekolwiek działania w zakresie reorganizacji sieci. Jest kompletna blokada ze strony kuratorów na jakiekolwiek zmiany, nawet czasami całkowicie rozsądne, bo tu nie mówimy o likwidacji szkół, mówimy o tworzeniu ze szkół ośmiodziałowych trzyoddziałowych, z oddziałem przedszkolnym, takie zdroworozsądkowe podejście, gdzie mówimy o kilkunastu, kilkudziesięciu uczniach tych szkół.

Proszę pamiętać o tym w swoich decyzjach, że ich konsekwencje są o wiele poważniejsze niż tylko i wyłącznie w zakresie znalezienia środków. To znaczy, znalezienie środków tak, ale żeby nie było to tak, że szukamy tych środków również w znaczącej części w budżecie gmin, bo w budżetach gmin, szczególnie tych wiejskich, tych środków nie ma. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pan Roman Laskowski, proszę. „Solidarność".

Członek prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" Roman Laskowski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, Wysoka Izbo, szanowni państwo, chciałbym dwa zdania w imieniu NSZZ „Solidarność" również dopowiedzieć, ponieważ padło tutaj wiele różnych zdań, różnych akcentów. Myślę, że pani poseł Tomaszewska wyjaśniła jedna sprawę, pan przewodniczący na poprzedniej Komisji wyjaśnił druga sprawę. Chciałbym żebyśmy mieli tę świadomość, że wszyscy, jak tutaj siedzimy, a szczególnie państwo posłowie również i poprzednich kadencji, mają wpływ na to, co się dzisiaj dzieje. Z jednej strony mówi się „nie mówmy o historii", a z drugiej strony trzeba powiedzieć: mówimy o historii. Proszę państwa, minęło przecież 25 lat od 1993 r., kiedy było strasznie, kiedy powiedzieliśmy sobie, że to już się nie powinno powtórzyć. I kolejne rządy nie dały sobie z tym rady w żaden sposób.

„Solidarność" zawsze mówiła o wyższych nakładach na oświatę. Przez te wszystkie lata cały czas brakuje tego podstawowego akcentu, że tych środków po prostu potrzeba więcej. Dzisiejsze mówienie o tym, co wy zrobiliście, czego nie zrobiliście, to też tak troszeczkę dziwnie brzmi, szczególnie jak wypowiada to pani minister Szumilas, z którą miałem przyjemność w poprzedniej kadencji bardzo mocno dyskutować na ten temat. To również dziwnie brzmi, jak pan prezes Broniarz mówił dwa lata temu na komisji w Radzie Dialogu Społecznego, że nie powołujmy zespołu ds. oświatowych. Oczywiście, nie jesteśmy pewni, czy byśmy to zamknęli na dzień dzisiejszy, ale to była możliwość taka, o jaką apeluje „Solidarność", żeby w dialogu konstruktywnie dojść do porozumienia. Nie. To zostało wtedy wykluczone. Została wykluczona możliwość, żeby taki zespół powstał. W jakiej formule? Oczywiście temat jest duży i trudny, bo są tu strona rządowa, samorządowa, związkowa – jest tego sporo. Ale być może ta debata, która w tej chwili się rozwinęła, powinna naprawdę doprowadzić do tego, żeby przyniosła taki owoc w postaci dialogu.

Jak wszyscy tutaj siedzimy, dobrze wiemy, że Rada Dialogu Społecznego obecnie też nie spełniła swoich wymagań. Wtedy w 2015 r., kiedy związki zawodowe oświatowe razem robiły wielką manifestację, to był taki sygnał dla wszystkich stron, dla każdej strony politycznej, że czas najwyższy usiąść i się mocno nad tym zastanowić, jak to ma wyglądać.

Możemy teraz mówić o ostatnich tygodniach, o ostatnich miesiącach, o ostatnich wydarzeniach. „Solidarność" też próbowała. Ponad trzy tygodnie była okupacja kuratorium, które mówi bardzo wyraźnie: sprawy dorosłych niech załatwią dorośli. To też było za mało. To też nie przyniosło skutku. I nawet to poświęcenie niektórych osób głodujących do dnia dzisiejszego. To chyba jest wstyd dla każdej strony politycznej, nie tylko dla rządzących, że nie zostało to wykonane przez wszystkie ostatnie lata. Czas najwyższy, żeby doszło do porozumienia, wcale nie pod groźbą strajku, oczywiście, że tak, tylko

że jeżeli my mówimy wciąż i wciąż, i to wciąż nie jest uregulowane, to nie dziwmy się. Popatrzmy, jeszcze raz powtórzę, całe 25 lat. Teraz się będziemy przebijać: 7%, 10%. Tak, tylko może była inna sytuacja, ktoś powie, w poprzedniej kadencji była trudna sytuacja w Polsce. Tak, ale co z tego? Po trzech, czterech latach była inna. Gdzie były wnioski tamtej strony o to, żeby tutaj było lepiej? Wiadomo, pani przewodnicząca, na której wniosek tutaj jesteśmy, rozmawiamy, nie była wówczas w Sejmie, może nie pamiętać, nie wiedzieć, ale wszyscy, jak tutaj siedzimy, mamy swoich poprzedników, którzy nam to na pewno bardzo dobrze wyjaśnili.

Ostatnia sprawa, proszę państwa, to nie jest tak, że to jest koniec. To nie będzie koniec. To jest dopiero początek. Chciałbym wzmocnić i przypomnieć: „Solidarność" owszem mówiła o 15%, ale jako o zaległych procentach. To nie jest coś, co którąkolwiek ze stron będzie dziś zadowalało. Ale otwarcie debaty publicznej na ten temat jest bardzo potrzebne, a w tym wydarzeniu chyba najważniejsze jest po prostu przekazanie większych środków na ten cel. Oświata w Polsce jest po prostu za mało dotowana. Jak by na to nie spojrzeć, wprowadzamy rodziców do pomocy, wprowadzone zostały swego czasu do pomocy samorządy. To wszystko wygląda niestety fatalnie. Myślę, że z takiej debaty powinien wypłynąć jeden porządny konkretny wniosek – wystandaryzować, jak mogłoby wyglądać, za co płaci państwo, za co płaci samorząd, za co ma zapłacić rodzic. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję. Jeszcze panią proszę. Proszę się przedstawić.

Przewodnicząca Związku Zawodowego „Rada Poradnictwa" Ewa Tatarczak:

Ewa Tatarczak, Forum Związków Zawodowych, Rada Poradnictwa. Panie przewodniczący, szanowni państwo, przysłuchując się dzisiejszej debacie, muszę powiedzieć, że jest mi po prostu bardzo smutno, ponieważ wszystkie głosy, które są bardzo krytyczne w stosunku do środowiska nauczycieli, są dla nie zasmucające w kilku obszarach. Przeżywam w tej chwili dysonans poznawczy. Ponieważ przez ostatnich kilka tygodni w mediach wszyscy politycy od prawa do lewa mówili tak: nauczyciel za mało zarabia. Dzisiaj państwo powtarzają to również: nauczyciel za mało zarabia. Ale perspektywę godnych zarobków jak zwykle wszyscy odkładają w bliżej nieznany czas. Wiecznie się oczekuje od nas misyjności, etyki, poświęcenia. My to robimy na co dzień. Tyle tylko, że tak jak zawsze rozmawiamy w swoim środowisku, jest tak, że misją chleba się nie posmaruje. Mamy myśleć o innych dzieciach, ale w środowisku oświatowym funkcjonuje takie powiedzenie: wszystkie dzieci są nasze, tylko nasze są niczyje, bo na nie nie mamy czasu.

Robicie nam zarzuty z potencjalnych problemów wynikających z egzaminów zewnętrznych. Egzamin zewnętrzny, jak sama nazwa wskazuje, jest egzaminem zewnętrznym w stosunku do szkół. To nie jest odpowiedzialność nas, nauczycieli pracujących w różnego typu placówkach. Problemów, z którymi się borykamy, jest bardzo dużo. Ja akurat reprezentuje środowisko pracowników poradni psychologiczno-pedagogicznych. W ostatnich miesiącach w ramach rozwiązywania różnych problemów, które dotykają polską oświatę, w tym niedostatecznej opieki psychologiczno-pedagogicznej nad dziećmi i młodzieżą, wyrzucono nam poza pensum między innymi olbrzymie zadanie pod tytułem wspomaganie szkół i placówek, udział w posiedzeniach zespołów orzekających. My tego nie robimy w pensum, my to robimy poza pensum.

Gdyby przeliczyć średni tygodniowy czas pracy, jaki nasze środowisko poświęca na pracę, to przypuszczam, że spokojnie mogłabym mówić o 50 godzinach w tygodniu. W tej chwili znowu mamy taką oto informację, że mamy załamanie psychiatrii dziecięcej. Kto ma przejąć to zadanie? Nauczyciele. Poradnie psychologiczno-pedagogiczne. W związku z tym wymaga się od nas olbrzymiej wiedzy, poświecenia, empatii, ale nie daje się, nawet na tej sali odrobiny szacunku.

Mieliśmy rozmawiać między innymi o negocjacjach płacowych. Jak tutaj siedzimy we trójkę, uczestniczymy w tych negocjacjach, tylko ja czasem mam wrażenie, że to nie do końca są negocjacje. Ponieważ my, jako strona związkowa, podeszliśmy do tych negocjacji w sposób bardzo odpowiedzialny. Od początku podkreślaliśmy, że strajk nie jest naszym celem. W ramach dobrej woli to strona związkowa dwa razy zaproponowała

zmianę postulatów. Do dnia dzisiejszego ze strony rządowej nie uzyskaliśmy żadnej konstruktywnej propozycji. To, że rodzice i dzieci w dniu dzisiejszym, w czwartek, nie wiedzą, co się wydarzy w poniedziałek, to nie jest nasza wina. My byliśmy gotowi do rozmów od stycznia, tylko nikt z nami nie rozmawiał. Codziennie spotykaliśmy się na negocjacjach ze stroną rządową, wiecznie proponowano nam przerwy dwu-, pięciogodzinne. Dzisiaj mamy przerwę całego dnia. Dlaczego? Tak naprawdę nie rozumiem, ponieważ potencjalne wyliczenia, o których tutaj między innymi mówił pan minister, szacunkowo przedstawiliśmy, składając swoje propozycje. W związku z tym to nie my eskalujemy emocje. Myślę, że w dużej mierze jesteśmy ofiarami eskalacji emocji, które nie są naszego autorstwa.

W związku z powyższym wydaje mi się, że w ramach autentycznej odpowiedzialności należałoby stwierdzić rzecz następującą: mówiąc o polskiej oświacie, między innymi o uwłaczającym poziomie zarobków polskiego nauczyciela, państwo powinni mówić jednym głosem w poczuciu odpowiedzialności za ten system: tak, wszyscy jesteśmy za tym, dołożymy wszelkich starań, żeby polski nauczyciel mógł godnie zarabiać. A państwo znowu w tej dyskusji się kłócą. My nie mamy poczucia, że mamy w was wsparcie. A to wy jesteście ustawodawcą. Dlatego jest mi tak bardzo, bardzo smutno. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pani Kozińska-Bałdyga, bardzo proszę.

Wiceprezes Federacji Inicjatyw Oświatowych Alina Kozińska-Bałdyga:

Dziękuję bardzo. Alina Kozińska-Bałdyga Federacja Inicjatyw Oświatowych. Przypominam sobie strajk z 1993 r., byłam wtedy nauczycielką i pamiętam atmosferę w naszej szkole, i pamiętam, że nie chodziło tylko o pieniądze. Chodziło o wiele innych spraw. Wydaje mi się, że one również teraz – tak jak pani tutaj powiedziała i parę innych osób – są bardzo istotne. W każdym razie moja organizacja już się wypowiedziała na temat podwyżek wynagrodzeń nauczycieli. My się znamy na oświacie wiejskiej, w związku z tym zaraz przytoczę parę cyfr, natomiast uważamy, że podwyżki powinny być równoległe albo wręcz poprzedzone głębokimi zmianami w systemie oświaty. Oświata musi być budowana ponad politycznymi podziałami, w konsensusie w debacie publicznej, w dobrej atmosferze. O tym mówimy cały czas.

Natomiast chcę podać dane z gminy Nowe Miasto Lubawskie – proszono mnie o to – na temat wynagrodzeń nauczycieli. Bo tutaj pada cały czas taka informacja, że to są bardzo złe wynagrodzenia. Nie. Na wsi nauczyciele są jedną z najlepiej zarabiających grup zawodowych. To są dane brutto z 2018 r. Nauczyciel dyplomowany w tej gminie zarobił średnio 6157 zł, nauczyciel mianowany – 4755 zł. Dyplomowanych jest 75% w tej gminie. Na przykład nauczyciel stażysta – 3141 zł. Dla porównania w kulturze, to są wszystko osoby z wyższym wykształceniem, tylko takie dane podaję, średnia zarobków wyniosła 3089 zł, czyli mniej niż nauczyciel stażysta w szkole. Urzędnicy gminni, podani są tylko ci z wyższym wykształceniem, zarabiają 4765 zł. W opiece społecznej osoby z wyższym wykształceniem średnio zarabiają 4112 zł.

Ponieważ w oświacie wiejskiej nie jest tak najgorzej, oczywiście wszyscy byśmy chcieli, żeby było lepiej, przygotowaliśmy petycję. Chcę państwu powiedzieć, że skierowaliśmy ją do sześciu ministrów, do Urzędu Regulacji Energetyki i Narodowego Instytutu Wolności. Petycja ta dotyczy ustawy o edukacji i energetyce opartej na odnawianych źródłach energii, bo chcielibyśmy wprowadzenia zamiany podwyżek wynagrodzeń dla nauczycieli wiejskich w udziały nauczycieli w elektrowniach OZE, czyli tych opartych na odnawialnych źródłach energii, budowanych w formule prosumenckiej, co pozwoli odłożyć te podwyżki, a będzie skutkowało dodatkami na przykład do emerytur. Petycja ta jednocześnie jest zaproszeniem do współpracy, wspólnego przygotowania takiej ustawy. Umożliwi ona gminom wiejskim i miejsko-wiejskim wprowadzenie innowacji, które zapobiegną zapaści finansowej gmin i umożliwią jakiś rozwój. To, o czym mówił Paweł Tomczak, jest rzeczywiście realnym zagrożeniem, również w gminie Nowe Miasto Lubawskie. Przygotowują się do rezygnacji z inwestycji. Czyli chcemy, aby w gminach wiejskich i miejsko-wiejskich było możliwe za zgodą społeczności tych gmin, w konsensusie, zamienienie wypłat podwyżek wynagrodzeń dla nauczycieli…

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Bardzo przepraszam, ale tego rodzaju postulaty wykraczają poza zakres naszego posiedzenia.

Wiceprezes Federacji Inicjatyw Oświatowych Alina Kozińska-Bałdyga:

Dobrze. Ja tylko informuję o tym, że my takie petycje złożyliśmy do sześciu ministerstw, między innymi MEN, złożyliśmy, natomiast państwu chcieliśmy powiedzieć, że zapraszamy posłów do współpracy. To musi być działanie międzyresortowe, bo tylko wtedy jesteśmy w stanie wypracować jakieś innowacyjne rozwiązania. Natomiast wiemy, że nauczyciele wiejscy nie będą chcieli doprowadzić do zapaści finansów samorządowych.

Pamiętamy sytuację, kiedy w wielu gminach likwidowano szkoły. Nauczyciele chcieli rezygnować ze swoich wynagrodzeń. Karta Nauczyciela im to uniemożliwiała. Wtedy szkoła była likwidowana i powstawały szkoły prowadzone przez inne organy.

Poszukujemy innowacyjnych rozwiązań, dlatego że mamy świadomość, że nauczyciele w tej chwili są w bardzo złej sytuacji emocjonalnej, mówię o nauczycielach wiejskich, i szukają też takich sposobów, żeby te podwyżki nie obciążyły w jakiś sposób ich gmin.

W każdym razie zaczynamy już pracę. W tej chwili uzyskaliśmy zainteresowanie i współpracę Szkoły Głównej Handlowej. Będziemy pracować 14 maja, zapraszamy zainteresowane osoby do tego, żeby wcześniej podjęły współpracę, a my tam przedstawimy pierwsze rozwiązania, które będą uwzględniały specyfikę obszarów wiejskich, zgodnie z zasadami *rural proofing*, o których mówię tu zawsze. W każdym razie będziemy dążyli do przygotowania nowych rozwiązań dotyczących finansowania oświaty na wsi, po to, żeby można było połączyć interesy różnych środowisk i żeby było możliwe takie działanie, że oświata stanie się obszarem współpracy i pozytywnych doświadczeń, a nie strajku i trudnych przeżyć, które dotyczą w tej chwili wszystkich, całego społeczeństwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Pan Tadeusz Pisarek, bardzo proszę. Ostatni głos przed panem ministrem.

Członek Forum Związków Zawodowych Tadeusz Pisarek:

Panie przewodniczący, dziękuję bardzo. Bardzo krótko, miałem jedno zdanie, ale powiem dwa. Otóż, pierwsze zdanie, to co chciałem od razu powiedzieć. Zapomniałem wspomnieć o fakcie, bo tu nasza propozycja podwyżek o 1000 zł wybrzmiała bardzo niepokojąco. Chcę tylko powiedzieć, że gdyby rząd tę podwyżkę uznał jako cud i wprowadził, to ta podwyżka zaspokoiłaby wynagrodzenia nauczycielskie na poziomie roku 2011. Tysiąc złotych, już taka jest różnica. Nie chcę mówić, kto wtedy rządził, bo jak powiedziałem o 1978 roku, to też się tu ktoś potem obraził.

Druga sprawa, to co pani powiedziała przed chwilą o wynagrodzeniach na wsi, to, proszę państwa, jest w tej chwili standard. Nauczyciele w rejonach wiejskich zarabiają po 7–8 tys. zł. A dlaczego? Dlatego że mają całą masę nadgodzin. Przecież od lat było niwelowanie, żeby wyrobić średnią, żeby nie dopłacać wyrównania, to po prostu kiedyś zwalniano nauczycieli. Nauczyciele teraz spokojnie w wielu szkołach, mam to sprawdzone na Śląsku na przykład, w wielu szkołach pracują po 1,5 etatu. Stąd są wysokie wynagrodzenia. Nikt nie patrzy, ile godzin pracuje nauczyciel, tylko od razu mu na pasek – a tyle wziął. No to jest właśnie ta sprawa. Dlatego stwierdzam jednoznacznie, że to są kłamliwe dane. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. W takim razie teraz odpowiedzi najpierw pani przewodniczącej, jako przedstawicielki wnioskodawców, potem pana ministra. Mam nadzieję, że obie wypowiedzi będą krótkie, choć treściwe. Dziękuję.

Poseł Katarzyna Lubnauer (N):

Po pierwsze, chce zacząć od tego, że jednak wnoszę o debatę w tej sprawie na posiedzeniu Sejmu, szczególnie że myślę, że najbliższe posiedzenie Sejmu jest w takim momencie, że może się okazać, że jesteśmy dokładnie w ogniu protestu i będziemy wtedy w dalszym ciągu zainteresowani tym, jak rząd ma rozwiązać dalej ten problem. To jest raz.

Druga kwestia to jest ta, że powiem szczerze, że jestem nieusatysfakcjonowana z jednego bardzo prostego powodu. Rozumiem, że nie możecie powiedzieć wszystkiego, co przedstawicie jutro związkom zawodowym, bo to jest kwestia negocjacji, ale jeżeli widzę rozpiętość między, czytam, 660 mln zł, które wy uważacie, że możecie przeznaczyć dodatkowo do subwencji na to, żeby podnieść pensję nauczycielom, a 12,4, pojawia się liczba 17 – to oczekiwania ZNP, ale nawet tych kilka milionów, które by oznaczały te obietnicę, którą wy złożyliście, czyli 15% w skali od września, kolejne 9,6%. Przypomnę, że to 9,6% nie było planowane w subwencji, bo nie mogło być, bo najzwyczajniej w świecie pierwsza podwyżka 5% miała być od 1 stycznia 2020 r., a to 4,6% pojawiło się w ogóle dopiero na ostatnich negocjacjach. To oznacza, że te pozostałe od 660 do kilku miliardów mają po prostu pokryć samorządy, mają znaleźć na to pieniądze, względnie jest to w tych zaplanowanych pieniądzach, które miały iść na przykład na dodatki dla nauczycieli w związku z wysoką oceną ich pracy wynikającej z oceny. Ale ich też jeszcze nie ma zaplanowanych, więc oznacza to po prostu, że jeżeli nawet dojdzie do jakiegoś porozumienia, to tylko i wyłącznie na koszt samorządu.

Co to oznacza? Oznacza to, że w dalszym ciągu będziemy mieć coraz bardziej pogłębiającą się mizerię edukacji, bo jak są pieniądze na pensje nauczycieli, to zwykle nie ma na nic innego – na nowe pracownie, na wszystko to, co stanowi lepszą jakość szkoły – ale oznacza jeszcze drugą rzecz – że wiele gmin w ogóle popadnie w kłopoty finansowe, bo nie będzie miało z czego płacić. I oznacza trzecią rzecz, że, realnie rzecz biorąc, jest bardzo duża szansa, że nauczycielom będą ograniczane w jakiś inny sposób dochody. Już nie mówię o fakcie, że ta podwyżka nie satysfakcjonuje nauczycieli, więc jest bardzo duża szansa, że rzeczywiście w przyszłym tygodniu w poniedziałek będziemy mieli strajk.

Jak będziemy mieli strajk, to w środę należy się spodziewać, że może w niektórych szkołach uda się zorganizować egzaminy, a w innych się nie uda. Będziemy mieli rzeczywiście wielką katastrofę.

To, co usłyszałam, przede wszystkim usłyszałam jedną bardzo ważną rzecz – z jednej strony, że nie ma w budżecie pieniędzy na podwyżki, czyli, realnie rzecz biorąc, wydajecie te pieniądze na wszystkie inne cele, które mają charakter wyborczy, ale traktujecie grupę nauczycieli, których jest 700 tys., za niewystarczająco wartościową grupę wyborców w stosunku do 10 mln emerytów, którym wolicie dać trzynastą emeryturę. To jest jedna rzecz. A druga – że nie próbowaliście rozwiązać tego konfliktu, zagrożenia strajkiem, przez kilka miesięcy. Bo jeżeli w styczniu były zapowiedzi, potem w lutym były zapowiedzi, a tam nie było żadnych rozmów, pierwsze realne rozmowy były półtora tygodnia temu, w poniedziałek, a poprzednie rozmowy były przeprowadzane z udziałem po pierwsze pani minister Zalewskiej, co ostrzegaliśmy, że nie jest dobrym pomysłem, bo opinia o pani Zalewskiej w środowisku jest bardzo jednoznacznie negatywna ze względu na sposób przeprowadzania reformy edukacji pełnej kłamstw. W dalszym ciągu powtórzę, przepraszam, powtarzam to w kółko, a państwo w kółko zakłamują rzeczywistość dotyczącą na przykład konsultacji, których nie było, w związku z reformą edukacji, bo były oszukańcze konsultacje dotyczące czegokolwiek innego. Teraz, przez długi czas przespaliście, przez półtora miesiąca, oczekując, że problem sam się rozwiąże, że może jednak nauczyciele nie chcą protestować, może jednak nauczyciele nie zagłosują w referendum za strajkiem, może jednak 80% nie będzie chciało protestować. Liczyliście, że zdarzy się jakiś cud. A jak cud się nie wydarzył, to w tej chwili nie macie rozwiązania do sytuacji katastrofy.

Dodatkowo mam takie poczucie, że w tej chwili, jeżeli cokolwiek załatwicie, to załatwicie na koszt samorządów. Równocześnie macie środki na szereg innych obietnic, które są w ramach piątki Kaczyńskiego dla społeczeństwa, więc nie dziwcie się, że nauczyciele czują się z jednej strony oszukani, a jeszcze w dodatku robicie w tej chwili coś, co jest oburzające, bo uderzacie w nauczycieli, szkalując ich, atakując, mówiąc o tym, że robią zakładników z uczniów, traktując ich jak, przepraszam bardzo… Te 80% placówek to protestują związki czy nauczyciele? Zdecydujmy się na coś, bo mnie się wydaje, że w referendum to nauczyciele się wypowiedzieli, a nie związki zawodowe i ich centrale. To tylko wasza centrala, czyli „Solidarność", to jest przybudówka PiS-u.

Teraz, w momencie, w którym szkalujecie, uderzacie w godność nauczycieli, obniżacie ich autorytet i ich prestiż, doprowadzacie do sytuacji, która jest uderzająca na przyszłość dla polskiej edukacji, ponieważ zawsze bardzo trudno się odbudowuje wszelkie autorytety. Czyli, z jednej strony przez długi czas nic nie robiliście, z drugiej strony nie macie pieniędzy na obietnice, które składacie, chcecie je przerzucić na samorząd, a z trzeciej stosujecie najgorszą z możliwych metod rozwiązywania sporów, bo szczujecie społeczeństwo na nauczycieli, szczujecie rodziców i społeczeństwo na nauczycieli, traktując ich w ten sposób, żeby zbudować sobie kolejną wrogą grupę społeczną.

W związku z tym powtarzam, oczekuję debaty na posiedzeniu Sejmu i oczekuję informacji, w jaki sposób ostatecznie zostanie rozwiązany ten konflikt.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję. Pan minister, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

Panie przewodniczący, panie przewodniczące, Wysoka Komisjo, szanowni zaproszeni goście, trudno się zgodzić z tym stwierdzeniem, że tutaj ktoś do kogoś zwraca się w niewłaściwy sposób, a już na pewno nie szczuje. Ja też pamiętam różne wypowiedzi na temat tego, ile nauczyciele zarabiają z roku 2014, 2015 czy wcześniejszego, tak że proszę tak nie mówić. Nikt tutaj, jeżeli chodzi o stronę rządową, nikogo na nikogo nie szczuje. Tak naprawdę tak nie można mówić, bo to jest bardzo niesprawiedliwe. Natomiast na pewno zależy nam na porozumieniu i rzeczowym dialogu. Też bym apelował o bardzo spokojną rozmowę o dialog.

Pozwolę sobie najpierw odpowiedzieć na te elementy, które pojawiły się po stronie społecznej. Bardzo się cieszę, że pan prezes Baszczyński mówił o woli porozumienia, to bardzo ważny sygnał, czytelny, który padł na tej Komisji. Ja też chcę pana prezesa przeprosić. Faktycznie w tym protokole była pomyłka. Rzecz jasna, chodzi o całą Kartę, nie tylko stażystę, tak że taką przedstawiliśmy i to na pewno zostanie poprawione. Chcę jeszcze raz zapewnić i ZNP, i FZZ, i „Solidarność", która szczególnie mocno ten punkt akcentowała, że to, co zadeklarowaliśmy, to oczywiście znajdzie odzwierciedlenie w protokole.

Patrząc na to, co jeszcze mówiła strona społeczna, oczywiście trudno porównywać bez tak naprawdę średniej do średniej. To jest istotna część wynagrodzenia i w ogóle, patrząc na to, co się działo w roku 2007 i 2015, warto popatrzeć i porównać płace nauczyciela do średniej. Bez emocji, tylko zobaczyć, dlaczego taki jest punkt wyjścia i co skąd się dzisiaj bierze, i skąd ta frustracja. Bo to jest dość istotne, z czym się zaczynało, potem była podwyżka, a potem z czym się skończyło, pamiętając też o tym, że jednak w przypadku średniej te trzy czynniki, które kształtują, to to jest ponad 60% wynagrodzenia nauczyciela dyplomowanego, to tak naprawdę są dwie pozycje, które są de facto stałe. Czyli, inaczej mówiąc, 20-procentowy dodatek za wysługę lat i trzynastka, które wynikają wprost z wynagrodzenia zasadniczego. Jest jeszcze trzeci element, który tutaj też wybrzmiewał bardzo mocno, to znaczy, kwestia nadgodzin. Faktycznie, przeciętna liczba nadgodzin to są mniej więcej 2,5 godziny, więc to też jest oczywiście ten efekt, który wpływa na średnią.

Dalej, to, o czym tu też była mowa, to znaczy, mówiąc o tych wszystkich kwotach, pieniądzach, miliardach, trzeba pamiętać, że pewne propozycje są od września, inne od stycznia. One też powodują skutki przechodzące na rok 2020, kiedy te różne propozycje w różny sposób byłyby realizowane w pełni już w roku 2020. Ja nie chcę wchodzić w szczegóły tych wszystkich analiz, dlatego że jeszcze pewnie będzie o nich mowa jutro w trakcie rozmów.

Na pewno wśród nowych propozycji, które się znalazły, jednak była kwestia, poza tym, co już wcześniej strona rządowa przedstawiała, 300 zł dla wychowawców, na pewno kwestia ewentualnie tej dodatkowej 5-procentowej podwyżki. To co już zostało załatwione razem z podpisanym porozumieniem, to kwestia dodatkowych godzin w ramowych planach nauczania do dyspozycji dyrektora szkoły. To już jest fakt.

Patrząc też na tę jeszcze jedną propozycję i na wypowiedź przedstawicieli samorządu, która tu padła, oczywiście projekt Karty był opiniowany na komisji wspólnej rządu

i samorządu, natomiast to oczywiście nie jest obowiązujący akt prawny. To tylko była kwestia przedstawienia tej propozycji.

Kolejne kwestie. Odpowiadając na pytanie pani przewodniczącej, właśnie ze względu na to, że mówimy o podwyżce od 1 września, a nie całorocznej, jest ta kwota 667 mln, jeżeli chodzi o podwyżkę 5-procentową. Nawiązując do wypowiedzi pana prezesa Baszczyńskiego, też muszę to przyznać, że wypowiedź dotycząca nowelizacji budżetu zdecydowanie po mojej stronie była niefortunna. Intencją było wskazanie, że po prostu te środki są zagwarantowane i gwarantowała to też pani premier Szydło w rozmowach. Ta kwestia była wyjaśniana przez pana ministra Robaczyńskiego, wiceministra finansów, w trakcie rozmów, tak że niewątpliwie ta wypowiedź była niefortunna, za co przepraszam tutaj na posiedzeniu Komisji.

Na pewno też, patrząc na statystykę, dotyczącą sporów zbiorowych, oczywiście poruszaliśmy się z jednej strony w danych, które przedstawiła Państwowa Inspekcja Pracy, którą prezentuje ZNP, ale też kuratorzy oświaty. Natomiast celem kuratorów oświaty nie jest statystyka, tylko ewentualnie ustalenie tego, czy faktycznie istnieje możliwość zagrożenia egzaminu, czy też bezpiecznych, higienicznych warunków pracy, czyli nie weryfikacja sporów zbiorowych. Poza tym problem jest taki, że wszystkich możliwych placówek jest prawie 40 tys., z czego nie wszystkie są szkołami. Część jest zespołów, a spór się prowadzi z dyrektorem. W takim zespole mogą być na przykład trzy podmioty. Stąd w oczywisty sposób mogą się pojawiać różnice statystyczne, jeżeli mówimy szkoła, a to jest zespół szkół, czy mówimy szkoła, przedszkole, które mogą być w jednym zespole itd. Poza tym są MOW-y, MOS-y i SSW itd.

Jeszcze kwestia, która była poruszana przez stronę samorządową. O jednej uwadze powiedziałem. Oczywiście te wszystkie głosy strony samorządowej, te dwa, które dotyczyły gmin wiejskich i te, które przedstawiały powiaty, tam jedna rzecz pewnie – już nie chcę mówić o konstytucji, bo to już padło, i o dochodach samorządów – na pewno jedna, która od razu w tym kontekście i tej propozycji, to przedszkola jako zadanie własne, natomiast na pewno tej propozycji, jak ona do nas dotrze, będziemy się przyglądać. Nie mam jej przed sobą, dlatego bardzo prosimy o to, żeby nam dostarczyć. Wtedy się do tego odniesiemy.

Natomiast oczywiście, patrząc na tę dyskusję, widzieliśmy emocje z jednej strony, mamy kwestię emocji nauczycieli, z drugiej strony rodziców i różnych obaw. Mam nadzieję, że rozmowy zakończą się powodzeniem i będziemy mogli spokojnie pracować. Szkoły będą mogły spokojnie pracować.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Dziękuję bardzo. Zamykam dyskusję.

Przystępujemy do uchwalenia opinii dla marszałka Sejmu. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem o przeprowadzenie debaty na posiedzeniu Sejmu w sprawie określonej we wnioski klubu parlamentarnego Nowoczesna, to jest „Informacji Minister Edukacji Narodowej Anny Zalewskiej w sprawie negocjacji płacowych z nauczycielami oraz kwestii zagrożonych egzaminów gimnazjalnych i ósmoklasistów z uwagi na zapowiedziany na kwiecień 2019 r. strajk generalny nauczycieli”.

Kto jest za wnioskiem o przeprowadzenie debaty? (6) Kto jest przeciw? (9) Kto się wstrzymał? (0)

Sekretarz Komisji Elżbieta Wojciechowska:

Sześć osób głosowało za wnioskiem, przeciw dziewięć, nikt się nie wstrzymał.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO-KO):

Stwierdzam, że Komisja wniosek odrzuciła. Tym samym Komisja w swej większości nie uznaje za celowe przeprowadzenie debaty na posiedzeniu Sejmu.

Informuję, że protokół posiedzenia będzie dostępny w sekretariacie Komisji. Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie.